

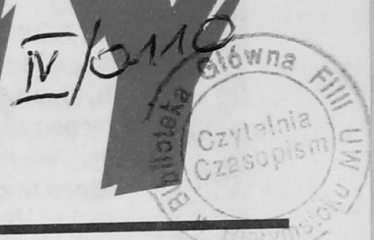


Kolorowy TV PROGRAM

(wkładka w środku)



KONTAKTY



51 (789)

17 GRUDNIA 1995

CENA 1 zł (10 000 zł)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Bokser

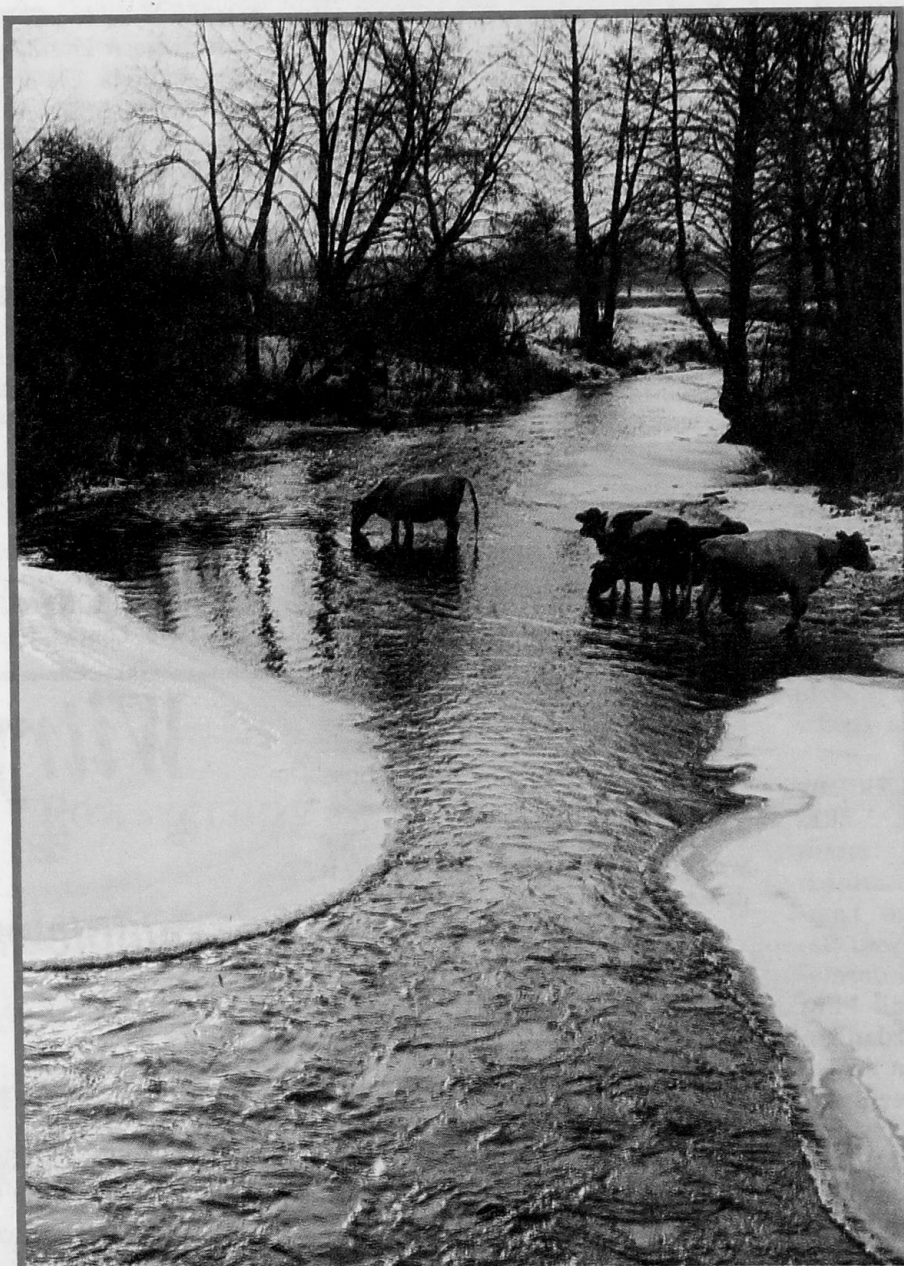
Przez ciebie wódo w mordę kopana zatraciłem sens życia, zaufanie do ludzi i przyjaciół. Przez ciebie nienawidziłem wszystko, co się wokół mnie działo. Ty wstrętna trucieliu mego umysłu, nie dość, że niszczyłaś mnie, to pomagałaś mi niszczyć moich najbliższych. A tego nigdy ci nie wybaczę.

Zgiń mi z oczu przekłeta łachudro, bo ja chcę żyć trzeźwy, spokojny, uczciwy. Przez ciebie wstrętna trucieliu mego organizmu zostałem zwolniony z pracy i za to wszystko, co mi wyrządziłaś, będę ci tępił, ile sił. Wiem, że masz wielką moc i siłę. Że nie ucieknę przed tobą, tak jak przed zawodowym bokserem na ringu. Ale będę się starał, aby nie wziąć ciebie w swoje ręce, bo będzie ze mną tym razem koniec. A ty tylko na to czekasz. Niedoczekanie twoje!

Zegnam cię na zawsze,
twój były wielbiciel

Jurek

str. 8-9



Fot. Gabor Lörcinzy

Byłoby dobrze, gdyby wszystkie zwierzęta ze wszystkich zagród w Polsce umówiły się i o tej samej porze ryknęły rządowi, co o nim myślą.

Przy żłobie

GABRIELA SZCZĘSNA

str. 5

HANNA GRONOSTAJ

Paragrat Sumienia

Było kilka minut po piątej po południu. Za oknem szarówka. Marian Brzóska zabrał się za zmywanie talerzy po obiedzie. Właśnie wyszedł od niego brat, Andrzej. Rozmawiali o weselu ich najmłodszego brata, na którym w sobotę obaj się bawili. Andrzej powiedział, że udało mu się wynająć stancję koło wieży ciśnień i nareszcie nie będzie musiał dojeżdżać zimą do pracy.

Od domu Mariana do przejścia na rondzie Piłsudskiego i Zawadzkiej jest kilkadziesiąt metrów. Może przy czwartym, piątym talerzu Andrzej wpadł pod samochód.

Jp-353/95

str. 4





W ŚWIĄTECZNYM NUMERZE:

konkursy i wiele atrakcyjnych nagród * wielka świąteczna krzyżówka * ciekawe teksty m.in. z Grajewu, Łomży, Szepietowa, Wysokiego Mazowieckiego, Kolna, Zambrowa * ciekawostki i rozrywka * kolorowy program TV

WZROST BEZROBOCIA we wszystkich rejonach zanotował w listopadzie Wojewódzki Urząd Pracy po raz pierwszy od kilku miesięcy. W porównaniu z październikiem przybyło w rejestrach blisko tysiąc bezrobotnych. Podstawowe przyczyny: zakończenie sezonu robót publicznych, powroty z pracy za granicą i wyrejestrowanie działalności gospodarczej w okresie zimowym przez małe firmy.

NIESPEŁNA 40 TYSIĘCY GOSPODARSTW ROLNYCH znajduje się w województwie. Spośród nich 5,9 proc. jest w miastach. W porównaniu z 1988 rokiem zaznaczył się wyraźniejszy niż w kraju spadek ilości gospodarstw: o 6,7 proc. przy przeciętnej krajowej 4,8 proc.

AMBASADOROWIE FRANCJI, NIEMIEC, UKRAINY, WIETNAMU, EGIPTU, IRAKU I IRANU zapowiedzieli udział w tegorocznej Wigilii Twórców Ludowych, która po zapowiedzi tak liczego udziału dyplomatów przeniesiona została z Bogut Pianek do Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Kolegów z korpusu dyplomatycznego zachęcił do poznania obrzędowych tradycji Ziemi Łomżyńskiej ambasador Wietnamu, który trafił na imprezę w ubiegłym roku. Wigilia odbędzie się w niedzielę 17 grudnia (godz. 13.00).

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A. NIE ZAMIERZA ZREZYGNOWAĆ z wymagania gwarancji na udzielenie dwóch ostatnich transz kredytu obrotowego Łomżyńskim Zakładom Przemysłu Bawełnianego „Narew”, poinformowali przedstawiciele centrali PBK, goszczący w Łomży. Ich zdaniem Bank wykazał bardzo dużo dobrej woli, zgadzając się na bezprecedensowe umorzenie 95 proc. zadłużenia przedsiębiorstwa. Ratunek dla „Narwi” widzą przede wszystkim w znalezieniu dużego inwestora i prywatyzacji. (Do sprawy wrócimy.)

PIERWSZYM W WOJEWÓDZTWIE PRZEDSIĘBIORSTWEM, które postanowiło skorzystać z reklamowej siły telewizji jest Spółdzielnia Mleczarska „Mlekoop” w Grajewie. Kampania promująca „Łaciate” mleko i śmietankę potrwa do końca lutego. W tym czasie ma się pojawić około 100 reklamowych filmików.

OKOŁO 2,5 TYSIĄCA CZŁONKÓW w 52 KOMISJACH zakładowych liczy NSZZ „Solidarność” w Łomżyńskim. Nowe struktury powstały ostatnio m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach, Biebrzańskim Parku Narodowym, Miejskim Domu Kultury – Domu Słodowisk Twórczych w Łomży.

WINA SPRZEDAWANE W WOJEWÓDZTWIE NIE BUDZĄ ZA-

STRZEŻENIA, w przeciwieństwie do napojów winopochodnych, stwierdzili kontrolerzy Państwowej Inspekcji Handlowej. Zakwestionowane zostały m.in. napoje produkcji Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokim Mazowieckiem. Często miały zbyt małą zawartość alkoholu i cukru.

Z DUŻYM ZAINTERESOWANIEM SPOTKAŁ SIĘ POMYSŁ powiązania łomżyńskich przedsiębiorstw z instytucjami zajmującymi się handlem, promocją i organizacją wymiany gospodarczej z Białorusią, Litwą, Rosją i Ukrainą. W spotkaniu, zorganizowanym w Urzędzie Wojewódzkim, wzięło udział kilkudziesięciu przedsiębiorców z województwa oraz wiele znanych już organizacji, które penetrują rynek na Wschodzie m.in. Polsko-Litewska Izba Gospodarcza w Suwałkach, Białostocka Giełda Wschodnia, Polsko-Rosyjska Izba Handlowo-Przemysłowa w Warszawie.

SYRNAŁ PIENIEDZMI na budowę szpitala w Łomży minister finansów w końcówce roku. Ostatnia decyzja powiększyła budżet wojewody o 4,2 miliona złotych (42 miliardy starych). Pieniądze w całości przeznaczone będą na opłacenie sprzętu zamawianego już w pierwszym półroczu. Szczególnie ważne znaczenie ma potwierdzenie wiarygodności inwestora budowy u dostawców.

GOŚCILI W ŁOMŻY przedstawiciele Funduszu Zdrowia z Nowego Jorku i Polskiego Towarzystwa Higienicznego. Fundusz realizuje w wielu krajach świata program „Rozwiązywanie problemów dla poprawy zdrowia”. W Łomży wsparcie Funduszu uzyskały diagnostyka i terapia zaburzeń emocjonalnych u dzieci, ośrodek zaburzeń mowy, programy ostrzegające młodzież przed nadużyciem leków i paleniem.

KREDYTOWANIE „MAŁEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI” NA WSI będzie tematem konferencji, zorganizowanej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz BGŻ i ODR w Szepietowie. Spotkanie rozpocznie się 19 grudnia (godz. 11.00) w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

SĄD WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY UZNAŁ ZASADNOŚĆ ZAŻALENIA grupy przedsiębiorców z Wysokiego Mazowieckiego na postanowienie Sądu Rejonowego w tym mieście, umarzające postępowanie w sprawie udzielenia koncesji na sprzedaż alkoholu pod warunkiem wpłat na cele społeczne przez władze miasta. Sąd podzielił zdanie skarżących, że o „znikomej szkod-

liwości czynu” powinien przesądzić proces.

ODSZKODOWANIE W WYSOKOŚCI 2800 ZŁ WYPROCESOWAŁ od burmistrza Wysokiego Mazowieckiego przedsiębiorca z tego miasta, któremu wbrew stanowisku Samorządowego Kolegium Odwoławczego władze miasta nie udzieliły koncesji na sprzedaż piwa. Kwota odszkodowania wynika z rachunku strat, jakie miał ponieść kupiec. Wyrok nie jest prawomocny.

ROMAN SZMYT ODWOŁANY ZOSTAŁ z funkcji przewodniczącego Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej w województwie. Następcą nie został jeszcze wybrany.

AKADEMIA SPOŁECZNA W ŁOMŻY ZAPRASZA na sympozjum poświęcone 30 rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II. Uroczystości rozpoczną się w sobotę, 16 grudnia mszą świętą w Katedrze (godz. 11.00) i koncertem kolęd w wykonaniu chóru Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Zajęcia sympozjum prowadzone przez naukowców z Krakowa, Łomży i Warszawy odbywać się będą w sali Kolegium Teologicznego w Łomży przy ul. Sadowej 3 od godz. 13.00.

NOWYM SĘDZIĄ Sądu Rejonowego w Łomży został Jan Leszczyński, dotychczas szef Prokuratury Rejonowej. Nominację wręczył mu jeszcze prezydent Lech Wałęsa.

PIERWSZĄ W SEZONIE PREMIERĘ przygotował łomżyński Państwowy Teatr Lalek: od niedzieli w repertuarze znajduje się spektakl „Tymoteusz i Psiuńcio” Jana Wilkowskiego, który wyreżyserował Zdzisław Rej z Lublina. Kukielki wykonane zostały w pracowni teatru.

DO SPRZEDANIA OPRAWIONE ROCZNIKI „KONTAKTÓW” z lat 1980-1990. Łomża, tel. 18-97-54.

Witryna Rzeckiego

to hasło konkursu na
najpiękniejszą sklepową witrynę
świąteczną

zorganizowanego przez „Kontakty”, Zrzeszenie Handlu i Usług Samorządu Łomży, Grajewu, Kolna, Wysokiego Mazowieckiego, Zambrowa, Stawisk, Szczuczyna, Czyżewa, Ciechanowca, Jedwabnego, Goniądza, Szepietowa i Rajgródu.

W każdej miejscowości, objętej konkursem, wybrany zostanie jeden sklep, którego świąteczna witryna uzyska najwyższą ocenę.

Liczy się oryginalny pomysł, estetyka wykonania, a przede wszystkim efekt.

NAGRODY:

- dyplom z prawem eksponowania w 1996 roku,
- promocyjna prezentacja sklepu w „Kontaktach”.

Witryny w przedświąteczny tydzień (18-22 grudnia) oceniać będą odrębne komisje, złożone z:

- przedstawicieli samorządów, na którego terenie znajduje się sklep
- plastyków, dziennikarzy „Kontaktów” oraz przedstawiciela Zrzeszenia Handlu i Usług.

Na ostateczny werdykt złożą się również oceny Czytelników klientów sklepów, którzy proszeni są o ich przesyłanie do 31 grudnia na adres redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7. Wystarczy na karcie pocztowej napisać „Najpiękniejszą witrynę świąteczną w ... (tu wpisać miejscowość) ma sklep ... (nazwa sklepu i dokładny adres).

Wśród Czytelników, którzy nadesłali kartę z własną oceną rozlosujemy, oddzielnie dla każdej miejscowości, czajniki bezprzewodowe ufundowane przez własne samorządy.

ZNAKI CZASU

• W tym roku rozpadło się tys. polskich małżeństw. Najczęściej wnoszą o rozwód kobiety (dwie trzecie przypadków) z powodu alkoholizmu męża, podaje Główny Urząd Statystyczny.

• Jeżeli nadal będziemy przydzielali milion numerów telefonów, to dzisiejszy średni poziom europejski osiągniemy za 20 lat, twierdzą przedstawiciele Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji.

• „W nowej Polsce wchodzić w stare koryto. Dla niektórych jest to może wygodne. Dla Polski jest to zguba”, powiedział Lech Wałęsa na spotkaniu z samorządem Małopolski.

• Za aresztowanego przez prokuraturę Wojskową generała, którego zarzuca się haniebnym delinquantem, poręczył lidzbarski UP Janusz Korwin-Mikke. „Apeluję jako były poseł i siostrzeniec byłego dowódcy 15 Pułku Ułanów Wielkopolskich”, napisał do prokuratury.

• Po rozpoczęciu dystrybucji świadectw udziałowych ich natychmiastowym wykupem zajęło się kilka tysięcy osób. Studenci Politechniki Krakowskiej stałym klientom sklepów monopolowych stawiali butelkę wódki za upoważnienie do nabycia świadectwa.

• Około 300 zespołów pałacowych i dworów zamierza sprzedać na przetargach szczecińskich oddział Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Zainteresowanie ofertą jest niewielkie ze względu na zły stan techniczny obiektów.

• W tym roku dokonano 69 napadów na osoby przenoszące znaczne sumy pieniędzy.

OLEJNICZAK W ŁOMŻY

Janusz Olejniczak, pianista światowej sławy, w czwartek, 14 grudnia, pojawi się w Łomży razem z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną Tadeusza Chajaja. Pianista będzie gościł w koncercie ponownie. Wcześniej koncertował tu w październiku 1993 r. w ramach inauguracji sezonu artystycznego. Wówczas muzyk wysoko ocenił poziom i artyzm łomżyńskich instrumentalistów.

W czwartkowy koncert z solistą odwołano się w sali Urzędu Wojewódzkiego o godzinie 18.00.

PROSTUJEMY PRZEPRASZAMY...

Do tekstu „Piękna »Cicha«” w 46 numerze „Kontaktów” wkładamy się z nieścisłości. Powinno być Zofia, a nie Jadwiga. Zdanie: „Lucyna uczyła się w Liceum Handlowym w Łomży”, winno brzmieć: „Lucyna uczyła się najpierw w Liceum Handlowym w Łomży, a potem w Państwowym Liceum Handlowym w Łomży”.

Lucyna sięgnęła do dokumentów i prostuje też własną pomyłkę. (Pamięć zawodzi”, stwierdza).

Arrestowana nie w Wielkanoc 1952 roku, a 22 marca 1952 roku. Z Wielkiej Soboty na Niedzielę w Wielkanocną spędziła w karczerze. Karczerze przywitasz swego Bożka, powiedział jej śledczy.

Alicja Niedźwiecka

Przepraszam państwa Krystynę i Stanisława Stachelskich z Kolna za niepodanie ich imion w tekście „Interes” („Kontakty” nr 45).

Joanna Gospodarczyk

ZAPROSILI NAS...

Teatrzyk Żywego Słowa „Logos” w Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży – współorganizatorzy – na koncert w ramach XI Łomżyńskiego Konkursu Recytatorskiego Polskiej Poezji Współczesnej.

Akademia Społeczna w Łomży – na czyste sympozjum w 30-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II.

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży – na otwarcie wystawy pokonkursowej „Dzieło plastyczne roku 1995”.

Dyrekcja Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i dyrekcja Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kłuckiego w Ciechanowcu – na konferencję „Zerządza a ekologia w rolnictwie” oraz „Ekologia w rolnictwie”.

Klub Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach – na zebranie członków Klubu.

Komenda Hufca ZHP w Wysokiem Mazowieckim – na uroczystą wigilię.

Ambasada Królestwa Holandii w Warszawie i Galeria Sztuki Współczesnej Zarządu Województwa Mazowieckiego – na otwarcie Światowej Wystawy Fotografii Prasowej „World Photo '95”.

Klub Garnizonowy w Łomży – na spotkanie z Reprezentacyjnym Zespołem Artystycznym Wojska Polskiego.

Wójt gminy Piątnica – na uroczystość otwarcia hydroforni w Dobrzyjałowie i wodociągów „Dobrzyjałowo”, „Górki Szewkowo” i „Górki Szewkowo”.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży – na spotkanie z opłatkami z dziećmi Środowiskowych Wychowawczych.

Organizatorzy – na spotkanie z przedstawicielami Funduszu Zdrowia z Województwa Jorku i Polskiego Towarzystwa Higienicznego.

Państwowy Teatr Lalek w Łomży – spektakl „Tymoteusz i Psiuńcio” Jana Kłuckiego.

Dyrekcja, nauczyciele i młodzież Szkoły Rolniczych w Nieckowie – na uroczystą wieczerzę wigilią.

Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

prof. TADEUSZA PILCHA, prezesa Zarządu

Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych

– W Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie powstał pierwszy w kraju Stacjonarny Uniwersytet Ludowy; czy zdaniem Pana uniwersytety ludowe nie są już przeżytkiem?

– Absolutnie nie. Na przestrzeni wieków wracamy do tego, co wymyślono w starożytności, czyli do wartości człowieka. Byłoby dramatycznym nieporozumieniem, gdybyśmy wierzyli, że nowoczesność wyraża się w dominacji technologii, w technicznych sprawnościach. Gdyby tak było przyszłość można by tworzyć, opierając się na komputerach i robotach. Ale zawsze wśród tych maszyn jest człowiek, który czuje i reaguje emocjonalnie. I właśnie wyposażenie człowieka w pewną wrażliwość jest ważniejsze niż jego sprawność technologiczna. Skupienie się wokół wychowania człowieka, który będzie potrafił służyć innym, a także sam będzie umiał się znaleźć w społeczeństwie, w ogóle w życiu, to jest głównie zadanie dzisiejszych uniwersytetów ludowych. Tworzymy je tam, gdzie brak jest ośrodków kultury i oświaty, gdzie występuje dużo bezrobotnych. Staramy się wypełniać tę lukę, przełamywać bezradność, poczucie skazania na beznadzieję, rozwijać chęci do pokonywania trudności.

– W jakim kierunku powinny pójść przemiany w szkolnictwie rolniczym?

– Szkoła rolnicza powinna nie tylko skupiać się na kształtowaniu wąskich specjalistów, ale starać się także wyposażyć młodego człowieka w różne sprawności. Musi rozwijać się w kierunku większej humanizacji i większego stopnia ogólności.

– Jak ocenia Pan wykształcenie ludzi pracujących w rolnictwie?

– Porównanie rolnictwa z innymi działami gospodarki pod tym względem wypada niekorzystnie. Statystycznie pracuje tu trzy i pół raza mniej ludzi z wyższym wykształceniem, niż w innych dziedzinach. A rolnictwo jest właśnie taką dziedziną, w której bogactwo technologicznych sprawności jest nieporównywalne z żadną inną. Przykładowo spawacz, by wykonywać swój zawód, musi mieć opanowanych 13, może 15 czynności technologicznych. Natomiast rolnik musi posiadać około 135 sprawności z zakresu nasiennictwa, uprawy gleby, pozyskiwania mleka, hodowli. To wszystko wymaga wielu odrębnych kwalifikacji.

DZIEŁO ROKU 1995

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży zaprasza na otwarcie wystawy pokonkursowej „Dzieło plastyczne roku 1995” (wernisaż 15 grudnia o godz. 18.00).

Tradycyjnie już, jak co roku, widzowie będą mogli wybierać najlepszą pracę. Plebiscyt będzie trwał do 16 stycznia 1996 r.

SPOTKANIE Z OPŁATKIEM

• Wszystkich samotnych zapraszają na „Spotkanie przy opłatku” Miejski Ośrodek Kultury i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wysokiem Mazowieckim we wtorek, 19 grudnia (godz. 13.00) do kawiarni Ośrodka Kultury. W programie także część artystyczna w wykonaniu członków koła recytatorskiego.

MOK zaprasza również mieszkańców Wysokiego Mazowieckiego na bal sylwestrowy, zapewniając wspólną zabawę przy muzyce swojego zespołu „Rezonans”. Bliższych informacji udziela biuro Ośrodka, tel. 23-43.

• Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży serdecznie dziękuje sponsorom, dzięki którym dzieci najbardziej potrzebujące otrzymują pomoc. Jednocześnie zaprasza sponsorów i wszystkich ludzi dobrej woli na spotkanie opłatkowe, które odbędzie się 21 grudnia (godz. 16.00) w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży przy ul. Reymonta 9.



Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie ODDZIAŁ W ŁOMŻY

przedstawia Państwu korzystną ofertę kredytową.

Kredyt konsumpcyjny udzielany jest w gotówce.

Cel nie wymaga udokumentowania.

Wysokość oprocentowania uzależniona jest od okresu kredytowania.

Odsetki liczone są od malejącej kwoty zadłużenia.

W związku z tym realnie zapłacone odsetki od kredytu udzielonego na 1 rok będą wynosiły 15,71%.

**ZAPRASZAMY
POWSZECHNY BANK KREDYTOWY SA**

Twój Bank

ŁOMŻA, ul. Zawadzka 4, tel. 16-34-01

CIECHANOWIEC, pl. 3 Maja 25, tel. 771-263

k.z.



CIAŁE O TYM MYŚLE. Często dzieci bawią się niedaleko. Może gdyby były akurat na podwórku, zobaczyłyby wypadek. Ale zrobiło się ciemno i zostały w domu — opowiada Marian Brzóska.

Andrzej z ciężkim urazem głowy (złamaną podstawą czaszki) został zawieziony do szpitala w Łomży. Był nieprzytomny. Nikt z rodziny nie wiedział, że przez następne cztery dni konał.

— Umówiliśmy się z rodzicami, którzy mieszkają w Zbójnej, że w niedzielę po weselu spotkamy się u nich. W małym rodzinnym gronie — mówi Marian Brzóska.

Dlatego wszyscy zdziwili się, że nie pojawił się Andrzej. Choć kawaler, to ciągnął do domu. W dzieciństwie przeszedł ciężkie porażenie dziecięce. Od tego czasu miał krótszą nogę, częściej zapadał na choroby. Miał grupę inwalidzką. Pracował w spółdzielni inwalidów jako magazynier. Udzielał się w kościele parafialnym, śpiewał w scholi.

SNULI DOMYSŁY: MOŻE wziął dodatkowe godziny, by zarobić na stancję? Jednak zaniepokojeni nieobecnością brata postanowili sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Ponieważ nikt

nie wiedział gdzie mieści się dokładnie stancja wynajęta przed kilkoma dniami, postanowili podjechać do katedry.

— Wtedy coś mi podpowiedział, że lepiej będzie, gdy sprawdzimy, czy nie ma go przypadkiem w szpitalu — opowiada Marian.

W Izbie Przyjęć dowiedział się, że Andrzej Brzóska leży tu od kilku dni.

— Kiedy doszliśmy na oddział intensywnej terapii, spotkał nas lekarz. Miał do nas pretensje, że nie interesujemy się bratem, że traktujemy go jak wyrzutka. To tak bardzo boli — wspomina Marian Brzóska.

Po kilku dniach Andrzej, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w łomżyńskim szpitalu.

— Miał przy sobie dowód osobisty i książeczkę inwalidy z adresem rodziców w Zbójnej. Nikt nie powiadomił ich o tym, że syn leży nieprzytomny na oddziale. To nie był żaden pijak, bezdomny bez dokumentów, nieznany. To był chory chłopak, który miał ze sobą wszystkie papiery, potwierdzające tożsamość — mówi Marian Brzóska.

DOWIEDZIAŁ SIĘ OD LEKARZA, że gdyby rodzina dostarczyła wcześniej dokumentację choroby, może zastosowano by inne leczenie. W to, że Andrzej miał szanse przeżycia, rodzina wątpi. Uraz był bardzo głęboki. Ale mogliby być przy nim każdego dnia jego cierpienie aż do śmierci, mogliby czekać na chwilę przebudzenia, na jakiś sygnał. Tymczasem nikt nie powiadomił ich o tragedii.

Przez cztery dni z rannym Andrzejem kontakt mieli pracownicy Pogotowia Ratunkowego, lekarze oraz policjanci.

— Pogotowie nie ma obowiązku informowania rodzin ofiary o wypadku. My zajmujemy się transportem z miejsca zdarzenia do szpitala — tłumaczy dr Andrzej Stalewski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łomży. — Natomiast, jeśli przewożymy chore dziecko lub młodą osobę do lat 18, na przykład do innego szpitala, staramy się, aby obecny był przy tym dorosły z rodziny. Powiadamy o przewozie rodziców. Nie dotyczy to jednak dorosłych.

miął przy sobie wszystkie dokumenty potwierdzające tożsamość, prowadzący postępowanie wyjaśniające funkcjonariusz nie zawiadomił nikogo z rodziny o zaistnieniu tragedii. Jesteśmy wstrząśnięci takim postępowaniem Policji, która ma stać na straży interesów obywateli a jednocześnie dopuszcza do sytuacji, w której rodzina poszukuje najbliższą osobę i dopiero na skutek poszukiwań otrzymuje informację, że jest śmiertelnie ranny. Takie postępowanie świadczy o bezzasadności policjantów i jest oburzające”.

— Nadal prowadzimy postępowanie wyjaśniające w sprawie. Sądzę, że za kilka dni będą znane jej rezultaty — mówi Stefan Grodzki.

Przepisy regulujące działalność służby zdrowia mówią, że szpital ma obowiązek zawiadomienia rodziny o tym, że na oddziale przebywa chory. Ustawa o zakładach opieki zdrowotnej mówi, że: „W razie pogorszenia się stanu zdrowia chorego powodującego zagrożenie życia lub w razie jego śmierci — szpital zobowiązany niezwłocznie zawiadomić wskazaną przez chorego osobę lub instytucję przedstawiciela ustawowego lub opiekuna faktycznego”. Nie jest jasno i precyzyjnie określone, czy ma to czynić Izba Przyjęć czy oddział, którym znalazł się pacjent.

Cztery dni konał w szpitalu i nikt nie powiadomił o tym rodziny.



Paragraf sumienia

Podinspektor Stefan Grodzki z komendy wojewódzkiej policji przyznaje, że obowiązek zawiadomienia ciąży na policji.

— Nasze przepisy resortowe regulują kwestię zawiadomienia rodziny. W przypadku śmierci lub obrażeń w wyniku wypadku komunikacyjnego, policja jest zobowiązana poinformować o tym fakcie bliskich.

MARIAN BRZÓSKA ZŁOŻYŁ 30 października skargę na działalność policji: „Mimo, że brat

reguły informuje dany oddział. Jednak w przypadku rannego w wypadku komunikacyjnym, obowiązek powiadomienia spoczywa na policji.

PROBLEM POWIADOMIENIA bliskich o tragedii nie jest więc nigdzie jednoznacznie określony. Nie ma jasnych, czy wysłać telegram, czy czekać na pojawienie się rodziny. Warto jednak pamiętać, że poza przepisami prawnymi, można kierować się ludzkim odruchem współczucia.

HANNA GRONOSTA

stkie...
Mieczy ma dwa psy,
dwa koty i trzy krowy z dwó-
ma cielętami. Psy mieszczą
się w budach, a na koty za-
czeka ciepłe miejsce przy
kuchni. Psy mogłyby pona-
leżać na gospodarza tylko dla-
tego, że na łańcuchu. Ale
nie mogą; na wszelki wypadek,
jeżeli do sołtysa przychodzi
ludzi. Najwięcej w wigilijną
noc nie gospodarzowi, lecz
nie narobili bałaganu w pol-
nym polu.

Przy-
szli by się przede wszy-
mą, że nikt nie szanuje ich
pracy rolnika — mówi Ro-
man Wasilewski. — Spółdzielnia w
nie płaci za litr mleka pięć
tysięcy, a litr ropy kosztuje
jedenaście. I gdzie tu sens?

powiedziała krótko: jej
rząd nie chce. Ale i krowie-
nia nie potrzebuje. Robi po-
mu, a rolnik nic go nie ob-
ce w...

czy krowy coś powiedzą czy
wieloletnim zwyczajem, po
kolacji, Roman Wasilew-
wymie spod obrusa sianko,
czy do niego opłatek, doda
postnych potraw ze stołu i
do obory. Włoży to wszy-

do krowiego żłobu i niech je-
tasz na zdrowie i dobry no-
k. Gospodarz pamięta ten
z dzieciństwa. Ważne to
wigilijne wydarzenie. Co
nigdy nic nie usłyszał, kie-
chodził z opłatkiem do obory,
raz kto wie? Lepiej się przy-

owir Kuczyński ma dwa
rochę prosiat. Żadnego kota,
krowy. Żeby spłacić kredyt
długu domu, wyzbył się nie-
wszystkiego: dwudziestu
bydła, nowego ciągnika i po-
pięćdziesięciu świń. Dom
jest wielką życiową satysfak-
gospodarza. Wybudował go z
pracy w Mieczach, a nie w
pce. Zwierzęta były tego
ciem.

Psy na pewno powiedziałyby,
ją dobrego pana — mówi z
umaniem Sławomir Kuczyń-
Siedzą w ciepłych budach,
głodne, a co najważniejsze,
asu do czasu spuszcza je z
cha. To psom bardzo po-
ze.

choć wydaje się to dzi-
w w wiejskim gospodarstwie
wiskich nie ma i nie będzie.
rzy, że są ich pełne łaki.
przez włóczące się koty gi-
wszystkie ptaki. Na przykład
skowronki, bo przecież mają
to na ziemi. Głodne psy też
łesają i tylko jedno zniszcze-
zyrody z tego wynika. Ale to
ludzi — mówi Sławomir Ku-
ki. — Może w wigilijną noc te
kie głodne psy i koty z na-
i okolicy coś głośno po-
gospodarz przyznaje: w chle-
ba bałagan, ale prosiaczki tu-

ściutkie. Jeżeli i one mówią lu-
dzkim głosem, to w tę jedyną noc
powiedzą: rząd utrudnia hodowlę i
w ogóle życie rolnikowi. Polski
traktor dla polskiego chłopu ko-
sztuje trzysta milionów, a za grani-
cę idzie za sto. I co tu jeszcze do-
dać?

Olga, dziewięcioletnia wnuczka
gospodarza, zastanawia się, co też
powiedziała w wigilijną noc jej
ulubiony pies Agat.

— Chyba tylko to: że nigdy nie
chciałby się z nami rozstać —
stwierdza z przekonaniem.

Ale czy to nie jest tak z tą mową
zwierząt, jak z opowieścią o winie?
Kiedyś Olga usłyszała, że tuż po
północy, w pierwszy dzień Bożego
Narodzenia, woda zamienia się w
wino. Wstała specjalnie, żeby
sprawdzić. Napiła się. Woda jak
woda. Ale z Agatem to chyba cał-
kiem coś innego...

Andrzej Zyskowski gospodaruje
prawie na trzynastu hektarach. Za-
grodowy zwierzynek tworzy sie-
dem krów, dziewięć cieląt, pięć
świń, pięć kotów i Ciapek przy bu-
dzie. Byłoby czego słuchać w wigi-
lijną noc.

— Myślę, że nie skarżyłby się na
mnie, chociaż czasem widzą, że je-
stem nerwowy — mówi Andrzej
Zyskowski. — Zwierzęta na wsi są

prędzej one się ze sobą dogadają
niż ludzie.

W Rydzewie od dawna
przekazywana jest taka
opowieść: pewien rolnik
z okolicy podsłuchiwał w wigilijną
noc rozmowę swoich krów. Żaliły
się na niego okropnie: głodzi, bije.
I przepowiedziały mu rychłą
śmierć. Bardzo się tym przejął i
niebawem tak się stało. Więc od tej
pory ludzie przekonani są, że roz-
mów zwierząt lepiej nie podsłuchi-
wać.

Sławomir Rydzewski gospoda-
ruje na piętnastu hektarach. Ma
osiem krów, dziesięć cieląt, kilka
świń, dwa duże psy i kotkę.

— Myślę, że moje zwierzęta po-
wiedziałyby przede wszystkim jak
je traktuję. A o to jestem spokojny
— mówi. — Na pewno psy życzyły-
by sobie więcej swobody, ale mu-
szą być uwiązane, bo są niebezpie-
czne. Kotka zawsze upomni się o
swoje. Krowy chciałyby pewnie
wciąż paść się na zielonej łące. Oj-
ciec, jak zwykle, pójdzie do nich z
siankiem i opłatkiem. Może tym
razem coś usłyszy?

Adela i Ryszard Rusiniakowie
hodują sześć krów z trzema cielę-
tami, sześć świń, dwanaście kur,
dwa psy, trzy koty i klacz ze źre-

na Jana. — A tak uważałyby się nad
losem rolnika. Kiedyś syn kupował
ropę beczkami, a dzisiaj jedzie z
kankami. Za sto kilogramów pro-
siaka można kupić dwieście litrów
ropy.

Bary nie ma wolności, ale za to
ciepłą budę i zawsze coś w misce.
I o psa, i o krowę trzeba dbać.

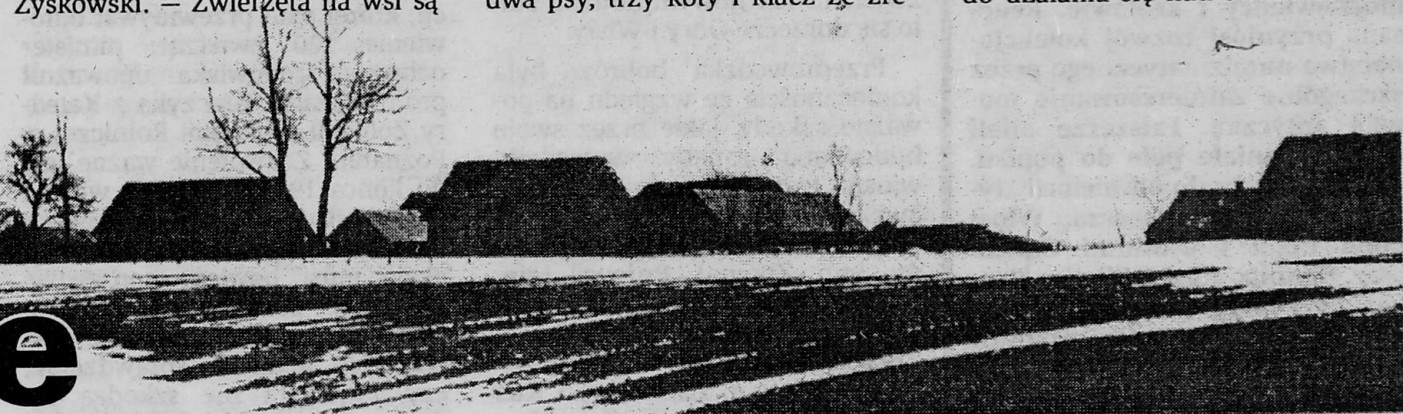
Eugenia Golubiewska pamięta z
dzieciństwa, że różowy opłatek
przeznaczony był dla bydła. Ojciec
wkladał go między kromki chleba i
szedł do obory. Tak przygotowany
opłatek dawał krowom z ręki. Nie-
stety, nigdy nie powiedział, czy
trafił na jakąś rozmowę zwierząt...

A dzisiaj? Tradycja tradycja,
lecz czas robi swoje.

— Telewizja bez przerwy pro-
gram nadaje, to i niejednemu nie
chce się ruszyć w nocy, żeby z
bydłem opłatkiem się podzielić, a
co dopiero zastanowić się nad taką
rozmową — mówi Jan Golubiew-
ski. — W ogóle świat się zmienił.

W Kołakach mieszka
ośmioletni Rafał Kar-
wowski. Bydło i trzoda
to sprawa rodziców. On zajmuje
się Misią (w solidnej budzie, zaba-
wnie pomalowanej w kropki) i ko-
tem. Ani jedno, ani drugie zwierzę
zdaniem Rafała, nie ma powodu
do uzalania się nad swoim losem.

Przy- tobie



źródłem utrzymania i trzeba o nie
dbać.

— Narzekałyby przede wszy-
stkim na ten bezład, co w Polsce
panuje — uważa Kazimiera Zys-
kowska, matka gospodarza. — Nie
ma stabilnego grosza, każdy rządzi
po swojemu. Zmienia się premier,
minister za ministrem, a rolnikowi
z tego wszystkiego coraz większa
bieda. A tak naprawdę to już z tor-
bami poszedł.

I jeszcze zwierzęta z wiejskiej
zagrody mogłyby coś powiedzieć
ludziom z miasta.

— Dużo się zmienia w Polsce,
ale nie zmienia się jedna rzecz: w
mieście na każdym kroku dają
nam odczuć, że jesteśmy gorsi, bo
ze wsi — mówi z żalem Kazimiera
Zyskowska. — W sklepie jakaś ko-
lejka, to zaraz usłyszysz, że to dla-
tego, bo „dziś święto dyszla”.

Niestety, ludzie z miasta mowy
zwierząt ze wsi nie usłyszą. A
szkoda.

Choć dzisiaj ostry mróz, koty
opuściły swoje miejsce przy piecu
i odważyły się wyjść na podwórko.
Od razu widać, że ich miski są peł-
ne nie tylko mleka. Więc na pe-
wno w wigilijną noc jedynie po-
chwaliłyby gospodarza.

— Jest takie powiedzenie: „Ma
kocie życie”. Nasze koty to najlep-
szy przykład — mówi Kazimiera
Zyskowska.

Po wigilijnej kolacji, jak zwykle,
gospodarze podzielą się z bydłem
opłatkiem. Kiedy mieli konia, szli
też do stajni.

— Myślę, że mowy zwierząt
człowiek nigdy nie usłyszy, bo mo-
że to coś tajemnego? — zastanawia się
Władysław Zyskowski, ojciec go-
spodarza. — Ale jedno jest pewne:

bięciem. „Gniada” to prawdziwa
duma gospodarza.

— Jest piękna jak z obrazka —
mówi Adela Rusiniak. — I bardzo
mądra. Nie napracuje się u nas. Co
drugi dzień jeździ do zlewni mleka
w Kołakach i dwa razy w lecie po-
trzebna jest do redlenia na bruz-
dach. Myślę, że gdyby coś w wigi-
lię powiedziało, to tylko same po-
chwwały pod adresem gospodarza.
Za moim mężem chodzi jak pies.

Za to jedna krowa na pewno by
się poskarżyła. Ale i z nią prawdzi-
we utrapienie: nie daje się spokoj-
nie wydoić. A to kopnie racicą go-
spodynę, a to wywróci wiadro peł-
ne mleka. Więc na czas dojenia
trzeba ją odpowiednio unierucho-
mić, co jej się na pewno nie podo-
ba. Pozostałe krowy nie powinny
się skarżyć. Po pierwsze nie sto-
ją na zimnym betonie, a po drugie
gospodarz zmienia im ściółkę dwa
razy dziennie. Mrówka i Brutus, to
małe psiaki. Nie znają łańcucha i
nie burczy im w brzuchu. Więc też
mają powody do zadowolenia ze
swojego losu.

Gospodarze nie kontynuują tra-
dycji dzielenia się z bydłem opłat-
kiem, choć pan Adela pamięta do-
brze ten zwyczaj z dzieciństwa.

Jan Golubiewski ma 92 lata, ale
nigdy nie udało mu się usłyszeć
mowy zwierząt w wigilijną noc.
Nawet w dzieciństwie, kiedy był
gotów w to uwierzyć.

Na dwudziestu hektarach go-
spodaruje syn. W zagrodzie dwa
konie, dziesięć krów z czterema
cielętami, trzydzieści kur, pies i
kot.

— Gdyby nasze zwierzęta były
chude, to pewnie by się poskarżyły
— mówi Eugenia Golubiewska, żo-

Kot, gdyby mówił w wigilijną noc,
sam musiałby się przyznać, że to
on przysparza gospodarzom kło-
potów. Właśnie przez niego trzeba
było zmienić klamkę w kuchen-
nych drzwiach, by nie mógł ich ot-
worzyć, kiedy wszyscy szli w pole.
Buszował wtedy po całym domu i
zaglądał do każdego garnka, choć
miska zawsze pełna.

Tej wigilijnej nocy Rafał wybie-
rze się do obory. Może naprawdę
usłyszy coś od zwierząt?

Czesława Cebelińska z Karwo-
wa mieszka z synem. Hodują kro-
wy i świny, mają psa i trzy koty.
Bary nie zna łańcucha, a w budzie
też nie lubi siedzieć. Kiedy gospo-
dyni wyścieliła ją starą kurtką,
wszystko wyrzuciła.

— Syn do gospodarki pilny. Dbą
o zwierzęta — chwali matka. — Nie
mogłyby się na niego poskarżyć,
gdyby w wigilię mówiły. Raczej by
go pożałowały, że na przykład
zboże tanie, a nawozy drogie. Bo
zwierzęta wiedzą najlepiej, jak się
gospodarzowi wiedzie.

Grzegorz Bagiński ze Skro-
dzkich ma konia, trzy krowy, sześć
świń, psa i nie wiadomo ile kotów.

— Zwierząt nie biję, jeść i pić
dostają, to mam czyste sumienie,
gdyby zaczęły o mnie rozmawiać
— mówi. — Lepiej by było, żeby ta
mowa z obory dotarła do tych, co
niszczą nasze rolnictwo.

Bo jak dotąd polskiej wsi nie wi-
dać z Warszawy. Więc byłoby do-
brze, gdyby wszystkie zwierzęta
ze wszystkich zagród w Polsce
umówiły się i o tej samej porze w
wigilijną noc ryknęły rządowi, co o
nim myślą. Może wtedy w stolicy
dotarłoby coś do kogoś ważnego?

GABRIELA SZCZESNA

KONTAKTY



FAŁSZERSKI TRUD

Na niezwykłą wystawę zaprasza Muzeum Okręgowe w Łomży. Po raz pierwszy w Polsce możemy oglądać fałszywe pieniądze z imponującej kolekcji Lecha Kokocińskiego z Warszawy, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

Falszowanie pieniędzy ma trzy aspekty: podrabianie (możliwie najwierniejsze naśladownictwo prawdziwego), przerabianie (wprowadzanie zmian do prawdziwego) i wymyślanie pieniędzy nie istniejącego.

Historia fałszowania pieniędzy zaczyna się od momentu pojawienia się ich na świecie. Od początku zjawisko to znalazło swoje odzwierciedlenie w prawodawstwie. Jak się okazuje przyłapanych fałszerzy czekała okrutna kara. Prawo rzymskie przewidywało dla nich śmierć przez spalenie; w Europie łacińskiej do XI wieku ucinano im rękę. Wśród innych tortur było też gotowanie w kotle i wlewanie do gardła płynnego metalu. Lecz mimo strasznych kar fałszerstwo nie zanikło. Zajmowali się nim przez wieki m.in. duchowni, możnowładcy i królowie. Renesans przyniósł rozwój kolekcjonerstwa numizmatycznego przez szczególne zainteresowanie monetą antyczną. Fałszerze mieli więc wspaniałe pole do popisu. Trzech otrzymało od historii „tytuł” wielkiego fałszerza: Włosi Luigi Cigoi i Giovanni Cavino oraz Niemiec Carl Wilhelm Becker. Przykłady ich profesjonalizmu w fałszowaniu antycznych monet mamy na wystawie. Najśłynniejszym fałszerzem polskich monet był Józef Majnert żyjący w XIX wieku, medalier zatrudniony w Mennicy Warszawskiej. Przede wszystkim narobił kłopotów kolekcjonerom, co wytrącił Karol Beyer, twórca zorganizowanego ruchu numizmatycznego w Polsce.

Wystawę fałszywych monet i banknotów z różnych epok i państw uzupełniają też zabytkowe książki o tej tematyce, ilustracje maszyn menniczych, wagi do sprawdzania monet.

Fałszerze pieniędzy końca XX wieku też mają pełne ręce roboty. Owoc ich pracy zaskakuje nawet wytrawnych znawców w tej dziedzinie. I tak fałszywy pieniądz wciąż wędruje przez świat.

Kolekcja fałszywych pieniędzy powstaje mimowolnie.

— Taki banknot lub moneta trafi się z czasem każdemu numizmatykowi — mówi Lech Kokociński. — Z początku odkłada się je na bok i nagle spostrzega, że już utworzyła się z nich druga kolekcja. Historia fałszerstwa pieniędzy jest zarazem historią ułomności ludzkiej natury i między innymi dlatego jest tak fascynująca.

Podczas otwarcia wystawy Lech Kokociński, jako jedyny człowiek w Polsce, odznaczony został przez kustosa Muzeum Mennicy Państwowej Orderem Fałszywej Monety. To szczególne wyróżnienie za zasługi w rozwoju polskiej numizmatyki. (gab)

Wystawa czynna do końca stycznia 1996 r. Towarzyszy jej ekspozycja „Kobiety w grafice Stanisława Dawskiego”, także z kolekcji Lecha Kokocińskiego.

BICIE PIANY

Usunięcia reklamy piwa „EB” z ronda im. T. Kościuszki w Łomży zażądał na ostatniej sesji Rady Miejskiej radny Zygmunt Borowy. Zdaniem radnego reklama stała w miejscu, które jest „dobrem kultury i obiektem pamięci Tadeusza Kościuszki”. Radnych, którzy sprzeciwili się głosowaniu nad jego żądaniem uznał za ludzi, „kierujących się własnym interesem i nie kochających Łomży”.

Po tej wypowiedzi rozgrzała się atmosfera w sali. Janusz Świdorski, dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg i Mostów, a zarazem radny, cierpliwie tłumaczył procedurę wydawania zgody na ustawienie reklamy w pasie drogi. Rondo im. Kościuszki podlega zarządowi WDDM. Po przed-

stawieniu oferty firmy browaru, które produkuje piwo „EB”, zarządca drogi zbierał opinie w Urzędzie Wojewódzkim, w Komendzie Policji, sprawdzał czy reklama nie będzie łamała ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Ponieważ wszystkie wymagania zostały spełnione, duży billboard stanął na rondzie. Umowa między browarem a zarządcą drogi wygasa 31 stycznia 1996 roku. Termin ustalony jest z góry przez ustawę o drogach, która określa, że każda umowa, dotycząca ustawienia reklamy w pasie drogowym, ważna jest do 31 stycznia danego roku. Firma, produkująca piwo „EB”, musiała wydać około miliarda złotych na tę reklamę. Dodatkowo oferuje miastu 100 milionów starych

złotych na aparaturę, poprawiającą bezpieczeństwo na drodze (np. dodatkowe migające światła żółte).

Takie argumenty zupełnie trafiły do kilku radnych. Wodniczący Rady Miejskiej deusz Kowalewski złamał, niem grupy radnych, regulacji Rady, udzielając cztery razy su wnioskodawcy pomysłu gulinin mówi, że wolno w pić tylko 2). Pomimo, że doktor Świdorski tłumaczył, iż możliwe jest zerwanie umowy z browarem, radny Borowy uparł się w ce o estetykę miasta”. Zapnował również głosowanie określeniem stref w mieście, których wszelka reklama by zabroniona.

Rozłoszczeni radni z wnej lewej strony sali wyszli uniemożliwić głosowanie w ku. Sesja została zamknięta.

POŻEGNANIE Z BOBRAMI

kie). Bobrze tamy, podnosząc poziom wód, zniszczyły lasy, łąki i pola.

Do przeprowadzenia całej akcji, której plan przewidywał odłowienie 120 zwierząt, minister ochrony środowiska upoważnił prof. Ryszarda Graczyka z Katedry Zoologii Akademii Rolniczej w Poznaniu. Zezwolenie ważne jest do końca 1995 roku. Czy wiosną nastąpi drugi etap bezkrwawych łowów, czas pokaże. Ewentualną akcję musi bowiem poprzedzić dokładna penetracja opuszczonych na skutek przeprowadzki bobrzich siedlisk i sprawdzenie, czy zwierzęta nie szkodzą ludziom w innych miejscach. Być

może okazać się, że odłowione raz ilość wystarczy.

Jesienne odłowy przebiegały bardzo sprawnie. Ale bywało, obok radości nagle pojawiał smutek. I tak stało się na koniec akcji: Idol, jagdterier, jeden z dwóch norowców służących do tropienia bobrów, został wciągnięty przez brzojęzyczne zwierzę w podziemia wodnej doliny, co przypłacił swoim życiem.

Ale na wszelki wypadek pominamy: bóbr podlega ochronie prawnej. I choć okazał się szkodnikiem, nie wolno wyrządzić mu sprawiedliwości na własną rękę. (gab)

GIEŁDA PRACY

— Organizowanie giełd pracy uważam za bardzo dobrą i skuteczną formę nawiązywania kontaktów między pracodawcą i pracownikiem — ocenia Mieczysław Bieniek, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży.

Z prośbą o zorganizowanie takiej giełdy wystąpiło ostatnio do WUP w Łomży Kompleksowe Przedsiębiorstwo „Remus” z War-

sawy. Firma proponowała pracę bezrobotnym o zawodach budowlanych: murarzem, tynkarzem, monterem, cieślem, posadzkaczem.

Proponowane stawki nie były wygórowane: dla robotników budowlanych od 1,8 zł do 2,3 na godzinę, dla fachowców — 2,2 zł do 3,1 zł. Ale warszawska firma oferowała pokrycie połowy kosztów zakwaterowania w hotelu robotni-

czym oraz posiłki w okresie zimowym.

Rejonowy Urząd Pracy w Łomży wysłał zawiadomienia do robotnych budowlanców. Odcenienie propozycji jest traktowane jako odmowa oferty pracy.

W czasie giełdy bezrobotni żyli około czterdziestu godzin. Zdaniem dyrektora M. Bienieka tak korzystny wynik z pewnością wpłynął bezpośrednio na kontakt pracodawcą, możliwość wzajemnego poznania się oraz natychmiastowego wyjaśnienia wątpliwości.

KONTROLA DLA AZORA

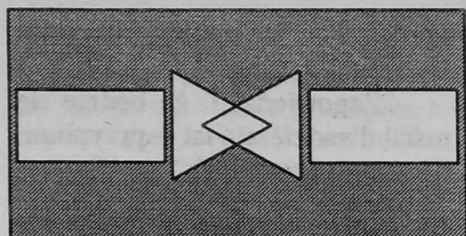
Więcej było chyba plusów niż minusów. W żadnej z kontrolowanych placówek nie stwierdzono sprzedaży środków farmaceutycznych, które mogą być wyłącznie rozprowadzane w aptekach i lecznicach weterynaryjnych. Klienci obsługiwani byli rzetelnie; nigdzie nie stwierdzono zawyżonych cen lub też pobierania wyższej kwoty od cen ustalonych. Środki farmaceutyczne i materiały medyczne miały prawidłowe oznakowanie. Losowo wybrane towary były właściwie udokumentowane. Inspektorzy stwierdzili też, że wszystkie oferowane do sprzedaży produkty właściciele sklepów magazynowali prawidłowo, a środki farmaceutyczne i odżywki przechowywane były w

oryginalnych opakowaniach. W żadnym sklepie nie sprzedawano leczniczych; towary te mogły być rozprowadzane wyłącznie w aptekach i lecznicach na receptę. W sklepach zoologicznych mogły być sprzedawane tylko obroże i insektycydy. W każdej kontrolowanej placówce środki pielęgnacyjne zwierząt miały atest Państwowego Zakładu Higieny. Nie budziły wątpliwości także stan sanitarny i higieniczny sklepów.

Ostatecznie inspektorzy ukarali mandatem trzy osoby.

Na wszelki wypadek przypomniemy, że od 20 listopada 1995 roku, zgodnie z nowelizacją karnego, zmieniła się wysokość mandatu: wynosi on do 500 złotych. (gab)





spięcia

Minął prawie miesiąc od rozpoczęcia sprzedaży świadectw udziałowych, a obywatele Łomży ciągle stoją po nie w kolejkach. Wreszcie kapitalizm z ludzką twarzą.

Niektórzy łomżyńscy radni orzekli, że plansza reklamująca piwo, umieszczona na skwerku Tadeusza Kościuszki, uwłacza bohaterowi. Na wieść o tym jak każdy prawdziwy patriota w czasie ciężkiej próby dla swej małej ojczyzny, zwróciliśmy się do Patrona znanym zawołaniem: „Patrz Kościuszeko na nas z góry”. Po chwili ciszy nadeszła odpowiedź: „Za te bzdury?! ”

W Zambrowie, z altanek działkowych „Pod Długoborzem”, złodziej ukradł 7 królików i 7 kur. Trzeba mu oddać, że żywi się dietetycznie.

Od tygodnia Łomża ma własną flagę: prostokąt podzielony na trójkąty w kolorach żółtym, czerwonym i niebieskim. Pomysł przechodzi ludzkie pojęcie: w Łomży, siedzibie diecezji, rządzi prawica, która uświęca czerwień, a wzgardza purpurą!

Otrzymaliśmy kilka przedświątecznych sygnałów o wyparowaniu z kieszeni pasażerów komunikacji miejskiej w Zambrowie i Łomży mniejszej lub większej ilości banknotów a nawet monet. Jest to niezmiernie ciekawe zjawisko fizyczne, ale eksperci twierdzą, że naukowcy, którzy się nim zajmują prędzej dostaną pięć lat niż Nobla.

— Dlaczego wybory w Łomżyńskim wygrał Lech Wałęsa? — zapytał Czytelnik z Kolna. I po wyrzuceniu paru przykładów sam sobie odpowiedział: „Bo zrobił tyle wielkich głupstw, że małych głupstw łomżyńskich nikt przy nich nie dostrzegał”. Ostro. Ale kto siekierą wojuje od siekiery ginie.

TAKI LIST POŻEGNALNY do alkoholu napisał Jerzy Jurgacz po 20 latach picia. I dzisiaj mówi (a wie co mówi), że alkoholikowi żona, rodzina nie powinna pomagać. „Trzymać krótko. Zostawić go i odstawić. Zająć się sobą. Niech się nie swego dna, każdy ma swoje. Wtedy się opamięta, tak jak ja. Niektórzy się nie opamiętają: powiesi się taki. Trudno. Nie można na siłę uszczęśliwiać.”

O winie „J-23”. Mówi, że przed wojskiem i potem popijał jak każdy. Okazji nie brakowało. Tu piwo, tu wino, tu wódka. Wino zniełubił, gdy pewnego razu zobaczył je w ełckiej wytwórni „jabcoka”; „mówiliśmy nań „J-23”. Ogromne kadzie z fermentującymi jabłkami, w nich aż wiło się od robaków. Wchodził do takiej kadzi robotnik w gumowych butach i mieszał mieszadłem. Jak to zobaczyłem, wino przestałem pić.

Ożenił się jeszcze w wojsku. Nauczył się grać na gitarze, grał z kumplami po weselach. Ale pili dopiero po oczepinach. Wcześniej nie. Przecież im płacili.

„Kto w styczniu urodzony jest, powstań, powstań, powstań! I weź do ręki kielich swój i wypij aż do dna! Kto w lutym urodzony jest...”

Ech, wódka weseli, rozluźnia, dodaje odwagi. Na weselach i z godzinę nikt nie ruszył w tany. Dopiero jak dali w gaz! Można ją lubić. A jak jeszcze i wódka człowieka polubi, trzymają się razem tego. W jego domu się nie piło. Stała butelka, ale tylko towarzysko. „Ojciec po lumpach nie chodził, co to, to nie”.

O BIURKU I O KACU. Zaskakiwał po pół litrze: to był początek. Sam nigdy nie pił, zawsze z kolegami. Został kierownikiem budowy. Początkowo gonił pijacków. A potem w biurku, jak w barze, butelki się nie mieściły. Więc po pół litrze i do wiwatu przez dwa, trzy dni”. Ile pieniędzy straciłem! Stawiałem, musieli mnie słuchać, a ja nawijałem. Tu jednemu pracę, drugiemu, byli wdzięczni, też stawiali. Podlizywali się.



Bok

„Byłem ważny, zwłaszcza za stołem. Najważniejszy. To było przyjemne, znikwały kłopoty.”

Na trzeci dzień trzęsionka, samopoczucie straszne. I kac moralny („Czy mnie widział? Narozrabiałem? Czy widzieli mnie z tym łachmanem? Wstyd”). Kombinowałem zwolnienie, męczyłem się. „Najlepsza seta”, radzili mu kumple. To on setkę i drugą. Leczył kaca, pijąc. Palił papierosy, żuł miętową gumę do żucia, by nie poczuł w pracy.

— Nie byłem taki zaawansowany. Dno miałem płytkie — powiada i zaciąga się czwartym papierosem. — Palenie też rzucę, ale pomału. Inni w szambie siedzieli, że tylko czubek głowy było widać. A on? Tyle, że zaczynał jeździć „po zażyściu”. 10 lat temu już był nałogowcem. Nie wiedział, nie chciał wiedzieć.

K... NIE SŁUCHASZ, CO MÓWIĘ! Od 1989 roku dno zaczynało się pogłębiać. Żona robiła mu wymówki. Córka się go bała, zamykała w pokoju. Kiedy żona wyjechała na tygodniowy kurs Basia (była w czwartej klasie) na szybie pisała: „Mamo, wróć!”

Czy jest alkoholikiem? „Nie”, uważał Tamten, to tak. Trzęsionka, chodzi obrzygany, oberwany, ale on? Najwyżej nie ogolony, buty nie wyczyszczone. No i nie urządza rękoczynów. Urządzał za to czepienie się, marudzenie. A to tak nie zrobiłaś, a gdybyś 10 lat temu postąpiła tak i tak, a to, a tamto. Gadał, gadał, zasypiał, budził się: „K...”, nie słuchasz co mówię do ciebie?! ” Szedł o 11 w nocy do córki, budził ją. Na drugi dzień przeproszał: „Nie byłem pijany, miałem do ciebie ważną sprawę”. Przestała się do niego odzywać.

Pieniądze oddawał, pił z zaskórniaków, z dodatkowych zarobków, bo umiał zrobić wszystko: i położyć boazerię, i kafelki, i samochód naprawić. Wszystko.

Wiele razy chciał przestać. I znów piwo, znów 100 gram i głód alkoholu. Znów było fajnie, przyjemnie. Zapomniał, że ma długi: „tu krechę, tu na obietnicę”. A robić mu się też nie chciało.

NIE PIŁ ROK. Żona poszła na poważną operację, został sam z dzieckiem: skrucza go ogarnęła. Żona wróciła, było dobrze. Ale nie na długo. Rzucić kolegów, wracać do domu? „Dom na fundamentach. Nie ucieknij. Żona? A co to, chora?

Córka? A co jej się stało? Pił, bo źle w kraju. Dla niego gorąca zupa postawiona nie podobała się burmistrzowi w ogóle wszystko, nie miał pies. Sam sobie też się nie podobał. Jak nadchodził kombinował: musi iść z żoną na drugi zamek albo do piwnicy, albo z psem. Wiazał go przy piwo z kolegą.

Był na zasiłku, to z niego żył. Nigdy nie otrzymał wypłaty. „Piłem z tymi, co nie”, mówi.

Pewnego razu żona zabrała go do lekarza i wykazała mu, że miesiąc cztery dni był tak przez pół roku. Wtedy wezwał: „Zwalniam cię z pracy za pijaństwo”. Wiedział się: „Proszę mi o pracę”. „Co tu udowodniać, to nie”.

— Chodziłem do pracy, a nie pracować. Jeszcze podpisałem, a już zwolnienie. To zwolnienie, wykop. Bez jednego słowa Wstrząs.

Po 20 latach zauważył, że coś z nim nie tak. Kolano kimś obłąkanym rytmicznie wało oddechu. Może by sunął od siebie tę nałogowcem, alkoholikiem by nie kuzyn. Ten pił w domu zmarła mu żona wyniósł z domu, alkoholik sprzedał. Zaczęły chnąć, otwierać się rzeczy: że ma dwa sady będzie zakładał firmę baski. Nierealne. Miał ty, organizm zatruty, Miał uszkodzoną wątrobę dwunastnicę. Ale Jurek znawał się przed sobą holikiem. „Kuzyn taki nie ja.” Nagle zobaczył zynie.

Kop w pracy. Kop w zagrożeniu rozwodem. Wino już nie istniało. Nie spał pod ławką oszczany. Pijak? Tak. Holik! Jeszcze się bronił przegrana: studiować egzamin wstępny sytet Warszawski, zapłacił i... nie pojechał, pracy (miałbym dzisiaj firmę w Grajewie), odwróciły się od niego zdrowiem niedobrze.

POMOC. Przyszła

że być jesienne drzewo, las. Jak piękne są oczy żony, ile w niej wdzięku. „Gdyby ona piła i była tak upierdliwa, jak ja byłem, to bym zakatrupił.”

Żona zaczęła uczęszczać na spotkania żon alkoholików do „Alanonu”. Miała podobny problem: była bezsilna wobec jego alkoholu. Musiała się nauczyć żyć z trzeźwiejącym alkoholikiem.

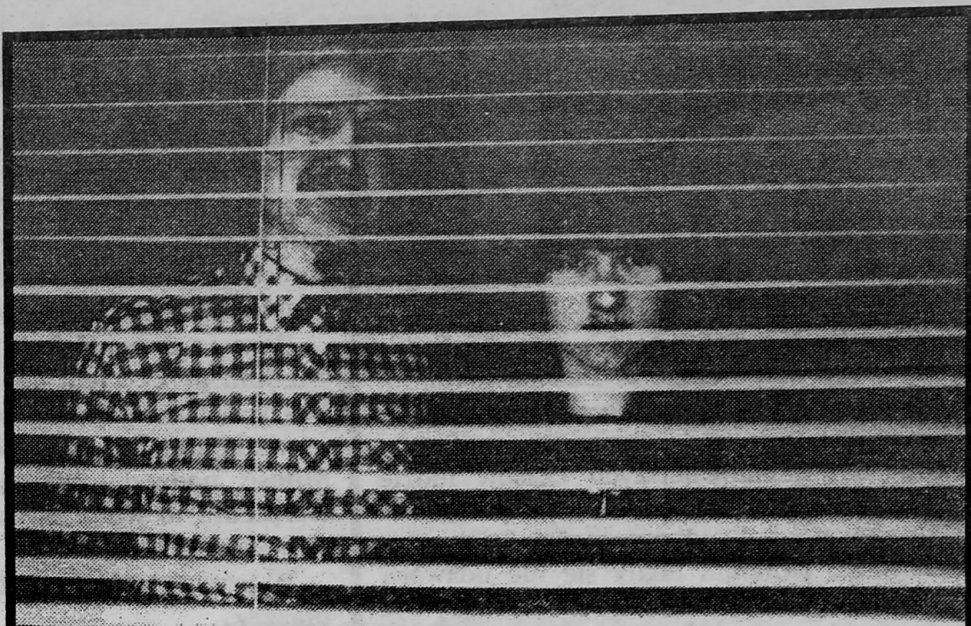
— Przedtem latami tylko krzyk, awantury — mówi pani Maria — teraz rozmawiamy co wieczór. Codziennie omawiamy wspólnie wszystkie kłopoty, problemy. Przedtem nie umieliśmy z sobą rozmawiać. Ja też pracuję nad sobą.

Pogodził się z tym, że zachorował. Może się tylko sam wyleczyć. Nawroty? Śny o piciu, trzęsionka? Nie, nie ma takich pokus. Ale nie wolno mu wziąć do ust nawet cukierka z alkoholem. Nawet pustego kieliszka do ręki. Nawet ogórek (wspaniała zakąska), przypomina wódkę, więc ogórka też trzeba unikać.

Z córką już przeprowadził wstępną rozmowę. Wstępną, bo musi w sobie jeszcze wiele uporządkować. Nie mogą po 20 latach picia powiedzieć jej po prostu „przepraszam”. Musi się przygotować do tej rozmowy, uważa Jerzy Jurgacz. I może założy tę firmę w Grajewie? Na razie musi nadrobić domowe zaległości: działka zaniebana, garaż nie otynkowany, samochód popsuty. A do swojej firmy nie przyjmie żadnego pijaka.

— Nie mam lekko. Nerwowość pozostała, lęk. Ale dostaję wsparcie: jestem już w wyższej klasie.

ALICJA NIEDŹWIECKA



13 grudnia...

13 grudnia 1981 roku Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wprowadziła stan wojenny na obszarze całego kraju.

Na czas obowiązywania stanu wojennego:

Zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, protestów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrzędów religijnych.

Zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych.

Zawieszono prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych.

Zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych.

Wprowadzono ograniczenia swobody poruszania się mieszkańców w określonym czasie i miejscach przez wprowadzenie „godziny milicyjnej”.

Wprowadzono obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na zmianę miejsca pobytu.

Zawieszono działalność stowarzyszeń, związków zawodowych, zrzeszeń oraz organizacji społecznych i zawodowych.

Wprowadzono cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych.

Zamknięto lub ograniczono ruch osobowy i towarowy przez przejścia graniczne.

...Wzywa się wszystkich obywateli do bezwzględnego przestrzegania wprowadzonych zakazów, nakazów i ograniczeń oraz wykonywania innych nałożonych obowiązków, a także podporządkowania się wszelkim zarządzeniom uprawnionych władz wydanym w celu zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego oraz umocnienia dyscypliny społecznej.

(fragmenty Obwieszczenia RP za „Trybuną Ludu” z 14 grudnia 1981 r.)

Na mocy dekretu z dnia 13 grudnia 1981 r. o stanie wojennym internowano z terenu województwa 30 osób.

W Łomżyńskim zawieszona została działalność dziewięciu towarzystw, Klubu Inteligencji Katolickiej, Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, kin oraz tygodnika „Kontakty”.

W dniu wprowadzenia stanu wojennego PZPR w Łomżyńskim liczyła ponad 20 tysięcy członków i kandydatów.

zer

się stało. Długo, że sam był alkoholi-
postawiać mu pomoc. „Dziki
myślałem: chyba pierdol-
częli rozmawiać. On, że
by się leczenie. Jurgacz,
A poza tym nie jestem al-
em. Waldek dał mu książkę
„Problem alkoholi-
rodzinie”, przeczytał.
żona mu podsuwała. Na-
ajrzała.

chał do Łomży, do Woje-
Ośrodka Profilaktyki i
Uzależnień. „Jechałem w
Byłem wystraszony, cały
okoje czteroosobowe, z
od razu przechodzi się na
szące i przyjemne. Mówi,
szkołę życia (a skończył
Uważa, że nawet niepiją-
ydałoby się taka terapia.
em siebie. Nie wiedziałem,
techy pozytywne obok ne-
ch. Ludzie, polubiłem sie-
biłem innych!” Przedtem
było skupione tylko wo-
już wywania pieniędzy. Dowie-
enie, że nałóg zaczyna się wte-
przysięka się sobie, żonie
pic” i łamie się te przy-
zauwa. Łamał je setki razy.

k. Kola-
m rytua-
Może by-
te tę mi-
e tylko z samym sobą.
em. Poprzez chodzenie
u żony AA, poprzez rozmowy z
mu, na alkoholikami. Wtedy wy-
ęły mi-
się ran-
dwa sa-
firmed
e. Miał
zatruty
wą wątro-
le Jerzy
d sobą
yn tak
obaczył

szęściu tygo-
obudziła się
potrzeba
przyjaź-
na. Zo-
jak
mo-

Kop w
odem. D
tniał. C
ławka
? Tak. A
ię bron
studia
wstępny
ki, zap
chał),
n dzis
wie), z
od nie
obrze.
yszedł

szęściu tygo-
obudziła się
potrzeba
przyjaź-
na. Zo-
jak
mo-

Z PROF. HENRYKIEM SAMSONOWICZEM
z Uniwersytetu Warszawskiego, rozmowa Irena Jar.

Brat odłączony

— Polska ma być włączona w struktury europejskie. Czy będzie to Europa jednolita kulturowo czy Europa „małych ojczyzn”?

— Absolutnie nie wierzę w unifikację Europy. Od najdawniejszych czasów ludzie bardzo pilnują, by nie zatracić swojej tożsamości grupowej, swojej identyczności. Europa zunifikowana, jednolita nigdy się nie udawała. Ani wtedy, gdy wspólnym językiem miały być budowane imperia, jednoczące Europę i narzucające swój język. Myślę, że tylko Europa składająca się z członów, wybranych przez samych ludzi, ma szansę powstać jako wspólnota wyższego rzędu. Istnieje zagrożenie amerykanizacji kultury. W kinach mamy te same filmy amerykańskie, które oglądają widzowie w Paryżu i Łomży. Głęboko jednak wierzę, że obrzydliwa kuchnia amerykańska ustąpi wspinałym tradycjom kuchni europejskiej.

— Podczas wykładu zadał Pan Profesor pytanie, czy współcześnie głębsza jest więź wspólnotowa z narodową drużyną piłkarską czy z ojczyzną? Jak jest w Polsce?

— Identyfikacje zbiorowe są próbą odnalezienia i podkreślenia swojej tożsamości, swojej niepowtarzalności i indywidualności. Dobrze jest, że poszczególne grupy, tak jak było zawsze, poszukują rozmaitych form wyrazu swojej odrębności. Oczywiście jednak rzeczą jest, że więź z ojczyzną jest czymś znacznie ważniejszym od więzi z reprezentacją sportową. Ale patriotyzm lokalny, w tym także sportowy, jest cechą naturalną, i nie należy się tego ani wstydić, ani zwalczać. Można mieć tylko poważne wątpliwości, co do sposobów wyrażania emocji na stadionach.

— Został Pan dziś uhonorowany odznaką „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”. Czy czuje się Pan Profesor Łomżaninem?

— Moja mała ojczyzna, to Mazowsze, a dokładniej Ziemia Nurska. Czuje się więc po trochu Łomżaninem, bo przecież Łomżyńskie leży na Mazowszu. Czuje się również Europejczykiem i Polakiem, bo są to wartości sobie nie zaprzeczające. A ponieważ Ziemia Nurska odłączyła się kiedyś od Łomżyńskiej, więc jestem takim „bratem odłączonym”.

W płaszczu serca

Po raz pierwszy w Łomży, od 8 do 10 grudnia, odbyły się rekolekcje wolontariuszy Hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha i Zespołów Opieki Paliatywnej. Prowadził je w kościele Ojców Kapucynów ksiądz Eugeniusz Dutkiewicz z Gdańska, krajowy duszpasterz hospicyjny, współtwórca tego ruchu w Polsce.

Uczestnicy rekolekcji przyznali, że były one dla nich wielkim przeżyciem duchowym. Autorytet i osobowość księdza Dutkiewicza, jego wiedza i doświadczenie, uświadamiają prawdy oczywiste odkrywane na nowo. Miłość, nadzieja, człowieczeństwo, ludzka godność w cierpieniu to wartości, mające szczególne znaczenie w obliczu śmierci.

W języku łacińskim „hospes” znaczy gość, „pallium” płaszcz.

— Źródłem całego ruchu hospicyjnego są właśnie te dwa słowa: okryć umierającego płaszczem i dać mu gościnność serca — mówi ksiądz Eugeniusz Dutkiewicz. — Filozofia hospicjum i opieki paliatywnej nad ciężko chorym polega na pracy zespołowej. Człowiek dotknięty śmiertelnością dojrzewa do odejścia; dojrzewa z tą prawdą nie sam, lecz w poczuciu miłości, bliskości ludzi, godności. To wsłuchiwanie się w chorego ma tu inny aspekt niż w oddziale szpitalnym, gdzie pacjenta prowadzi określony lekarz. Zespół hospicyjny, oprócz lekarza i pielęgniarki, tworzą ludzie spoza służby zdrowia. Wszyscy powinni w jednakowym stopniu okryć chorego płaszczem dającym poczucie bezpieczeństwa i przywracającym godność w obliczu śmierci. By ten zespół właściwie spełniał swoje zadanie sam musi tworzyć wspólnotę, stanowić dla siebie wzajemne wsparcie. W hospicjum nie ma miejsca na hierarchiczność i rozbieżność autorytetów, rywalizację, co jest typowe dla naszej służby zdrowia. Współpracować we wspólnocie dla dobra chorego, to takie niepolskie.

Opieka hospicyjna obejmuje też człowieka umierającego w domu, bowiem to miejsce zapewnia pacjentowi największe poczucie bezpieczeństwa i własnej godności. Zespół hospicyjny musi również wspierać duchowo rodzinę ciężko chorego. To praca bardzo stresująca, wymagająca wielkiej odpowiedzialności. Tu nie można wszystkiego przeliczać na pieniądze.

Śmierć mamy w zasięgu wzroku. W codziennych telewizyjnych relacjach z wojen, klęsk żywiołowych, katastrof w czasie pokoju; wylizy z klepsydr i nekrologów. Ma swój aspekt biologiczny, psychologiczny i społeczny. Budzi lęk. Jest procesem nieodwracalnym; przejściem na drugą stronę, z której nie ma powrotu.

Ale śmierć może mieć też inny wymiar: utraty kontaktu z bliskimi, izolowania się od świata, życia wyłącznie dla siebie. Nie odchodźmy więc, kiedy życie wciąż przed nami. (gab)

— Już nie mówię o budowie nowej szkoły w Kolnie. Nie starczy nam pieniędzy na bieżące utrzymanie starych — mówi Józef Szymanowski, burmistrz Kolna.

Szkoły bez pieniędzy

Kolno dostanie ponad trzy miliardy starych złotych mniej niż wynosi minimalny budżet, przedstawiony przez Kuratorium.

W podobnej sytuacji znalazła się większość gmin Łomżyńskiego. Samorządy, które od 1 stycznia 1996 roku przyjmują szkoły podstawowe zostały zaskoczony decyzjami finansowymi Ministerstwa Edukacji Narodowej. Pieniądzy jest zdecydowanie mniej, niż przewidują i tak okrojone budżety. Oznacza to, że zabraknie na płace, opał, energię.

24 listopada przewodniczący zarządów gmin wysłali protest do ministerstwa edukacji narodowej i marszałka Sejmu, Józefa Zycha.

„W przedstawionych przez Ministerstwo Finansów kalkulacjach na zadania oświatowe dla poszczególnych gmin stwierdzona została duża rozbieżność danych przyjętych do naliczenia subwencji z faktycznymi wydatkami w 1995 roku. Szczególnie duża rozbieżność jest w wysokości rzeczywistego wykonania budżetów szkół w 1995 roku. Wykonanie to przedstawione jest w wysokościach na poziomie 1994 roku i nie odzwierciedla zupełnie rzeczywistych wydatków, poniesionych w 1995 roku w naszych gminach”.

Pod protestem podpisały się wszystkie samorządy Łomżyńskiego. Nie wiadomo, jaki przyniesie skutek.

Odłożona od kilku lat reforma szkolnictwa nadal nie jest przygotowana we właściwy sposób. Gminy słusznie protestują, obawiając się, że spada na nie, kolejny ciężar, który będą musiały dźwigać bez udziału państwa. (jog)

OKAZ ROKU 1995

Sandacz pod mostem

W wolną sobotę, 18 listopada, o 5.30 wybrałem się z kolegą Staśkiem spinnin-gować. Łowiskiem była Narew w pobliżu starego drewnianego mostu. Po kilkunastu rzutach poczułem najpierw delikatne pobicie, a po chwili dość mocne szarpnięcie. Po zacięciu ryba kilkakrotnie rzuciła się do ucieczki raz w jedną, raz w drugą stronę. Po kilkuminutowym holu znalazła się na brzegu. Okazały sandacz przy długości 75 cm ważył 3,80 kg. Łowiłem na kij typu Silstar dł. 2,4 m, żyłkę 0,30 mm. Przynętą był żółty centymetrowy twister.

Zbigniew Trawiński
Łomża

Przypominamy: w konkursie wędkarskim OKAZ ROKU 1995, zorganizowanym przez ZO PZW w Łomży, tygodnik „Kontakty” oraz sklepy wędkarskie „Wędkarz”, „Orkan” i „Niagara” w Łomży może wziąć udział każdy, kto zgłosi w ZO PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 18-39-00) lub nadeśle własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą. Na najlepszych czekają puchary i nagrody rzeczowe (sprzęt wędkarski).

WICEMISTRZ POLSKI-RADZI

Nareszcie zima. Pomimo niezbyt dużych mrozów starorzeczka została skute lodem. Możemy odkurzyć zimowy sprzęt i wyruszyć po pierwsze podlodowe ryby. Najskuteczniejszą metodą na pierwszym, jeszcze stosunkowo cienkim lodzie jest łowienie na blaszkę podlodową — szarpak. Planując wyprawę na lód, nie zapominać o zabraniu ze sobą wędkę mormyszkowej. Przy słabym żerowaniu okoni, możemy je zmusić do brania na mormyszkę z ochotką lub czerwonym robakiem. Dodatkową, miłą atrakcją będą brania innych gatunków ryb. W ciągu ostatnich kilku lat nastąpiła wyraźna ekspansja populacji sandacza. Biorą także spod lodu, ale są to sztuki niewymiarowe, które należy natychmiast z całą ostrożnością wypuszczać. Ryby te są bardzo delikatne. Przypominam o wymiarze ochronnym, który wynosi 45 cm. Podobnie jest ze szczupakiem. Rzadko trafi się sztuka powyżej 40 cm, a jest to jego wymiar ochronny. Oba gatunki ryb można łowić do końca grudnia.

Nieodzownymi elementami wyposażenia dobrego wędkarza podlodowego są pierzchnia (przy grubym lodzie świder), skrzyneczka lub wiaderko do siedzenia, czerpak do wybierania lodu oraz termos z

Spod lodu

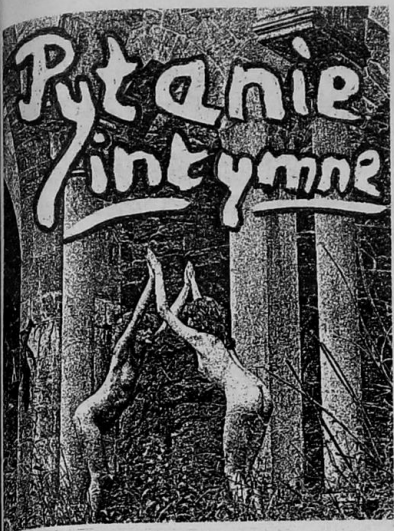


gorącą wkładką (herbata, kawa lub posilny rosołek). Przy wchodzeniu na pierwszy lód zalecam zachowanie szczególnej ostrożności. Jeśli nie jest grubszy niż 5-6 cm nie radzę na niego wchodzić. W bieżącym roku już kilka osób zaliczyło zimną kąpiel, dobrze, że bez bardziej tragicznych skutków. Będąc już na lodzie należy poruszać się spokojnie i co kilkanaście metrów sprawdzać grubość lodowej pokrywy. Ostrożności nigdy za wiele. Pamiętajmy, że lód nie zamarza równomiernie. Najgrubszy jest w miejscach zaciszonych, szczególnie w końcówkach starorzeczy.

Na pierwszych wyprawach używajmy blaszek i mormyszek o większych rozmiarach, a w miarę trwania zimy należy przechodzić na mniejsze egzemplarze. Wszystkie złowione, wymiarowe ryby, które mamy zabrać ze sobą do domu, trzeba natychmiast uśmiercić.

Pierwszych taaakich okoni życzy.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



LEKARZ DOMOWY

Moje dzieci łapią często przeziębienia. Nie chcę za każdym razem decydować się na kurację antybiotykową. Nie zamierzam również wydawać sporych pieniędzy na modne paraleki, reklamowane w telewizji. Wolałabym stosować domowe sposoby, nie wiem tylko, jakie zioła zmniejszają gorączkę. W jaki sposób pomóc dziecku, które ma chrypkę?

Jolanta

Natura dała nam spory wybór ziół, które działają przeciwgorączkowo. Do nich należą: kwiat czarnego

bzu, słonecznika, kwiatostan lipy, tawuły, kora wierzby, owoce maliny, pączki topoli i berberyś. Stosowanie tych ziół powoduje pocenie się, obniża gorączkę i hamuje rozwój choroby. W przewlekłych stanach gorączkowych zioła wpływają wyraźnie na poprawę samopoczucia. W przypadku bardzo wysokiej gorączki można także stosować zioła razem z lekami.

Warto pamiętać, że choremu z gorączką potrzebna jest zmieniona dieta. Trzeba podawać twaróg, jajka ugotowane na miękko, gotowaną cieplinę, kurczaka, chudą rybę i duże

ilości witamin. Warto przygotować dużą ilość soków z warzyw i owoców (szczególnie z marchwi, buraka, pietruszki, selera). Również owoce cytrusowe zawierają sporo witaminy C.

Jeśli przeziębieniu towarzyszy chrypka, można zalecić płukanie gardła. Najlepiej do tego służy ciepły wywar z kwiatu rumianku i liści szalwii. Przy zapaleniu krtani zaleca się płukanie gardła naparem z przytuli i ślazu, a potem okładanie liśćmi świeżej kapusty (uprzednio trzeba je stłuc tłuczkiem). Warto sięgnąć również po pastylki i krople z propolisu. W aptekach można kupić gotowe ziołowe roztwory do płukania: Azulan lub Gagarin. Dzieciom można podać syrop z cebuli (pokrojoną cebulę zasypuje się cukrem i czeka do wytworzenia się soku). Sok można mieszać z miodem.

POD PARAGRAFEM

Mój mąż chce wrócić ze Stanów po kilkuletnim pobycie. Zamierzał przywieźć dwa samochody: dla nas i dla dorosłego syna. Wiem, że niedawno zmieniły się przepisy dotyczące mienia przemieszczanego. Na czym te zmiany polegają?

Sławomira

Przepisy dotyczące mienia przemieszczanego weszły w życie 28 października tego roku. Celem ustawodawcy jest umożliwienie „osobom krajowym”, tak je nazywają przepisy, które przez co najmniej półtora roku

prowadziły gospodarstwo domowe za granicą oraz „osobom zagranicznym”, przybywającym do Polski na pobyt stały, przewiezienie bez cła wyposażenia tego gospodarstwa.

Zwolnieniami nie objęto jednak rzeczy służących do użytku zawodowego czy też do prowadzenia działalności gospodarczej, które są zapisane w dotychczasowym brzmieniu w ustawie.

Mienie zgłoszone do odprawy celnej po 28 października zostanie odprawione według znolizowanych przepisów oraz towarzyszącego im

rozporządzenia, wprowadzającego normy ilościowe na niektóre z przywożonych towarów oraz zastrzeżenia nieodstępowania ich przez dwa lata od dnia dokonania odprawy celnej. Ograniczono również okres sprowadzania mienia do 6 miesięcy od dnia pierwszej odprawy celnej.

Rzeczy podlegające odprawie nie muszą koniecznie pochodzić z kraju przesiedlenia. Przewidziano możliwość ich zakupu w drodze do kraju (np. samochodu osobowego).

W świetle znolizowanych przepisów przesiedleńcy nie może starać się o zwolnienie z cła dwóch samochodów, przywożonych do „użytku służbowego”. Zwolnieniu podlega tylko jeden samochód. Jeśli Pani mąż chce przewieźć dwa auta, za drugie musi zapłacić cło.



SIEDZIAŁAM W DOMU

W pierwszych słowach chcę podziękować za utworzenie Klubu „Serce Szuka Serca”. Na pewno pomoże wielu samotnikom znaleźć przyjaciół. Niestety, mnie zabrakło odwagi, żeby w ten piątkowy wieczór pójść do Klubu. Wiem, że jeżeli sama sobie nie pomogę i nie wyjdę do ludzi, to nikt mi nie pomoże.

Nie umiałam się jednak przełamać.

Siedziałam w domu i złościłam się na siebie. Zamiast iść i dobrze się bawić, siedziałam i użalałam się nad sobą. Pocieszam się tym, że może chociaż jeden pan został sam i da znak o sobie.

Trudno pisać na swój temat w kilku słowach. Nie chcę się reklamować. Jestem panną, mam 34 lata i 165 cm wzrostu. Sama wychowuję córkę w wieku szkolnym. Proszę o listy od panów, którzy chcieliby mnie poznać. Może po pierwszym spotkaniu będą następne?

Proszę pisać na adres redakcji „Dla Słoneczka”, odbiorę osobiście w sekretariacie.

COŚ MNIE PARALIŻUJE

Droga Pani Gizelo. Piszę ten list, bo czuję się okropnie głupio. Byłam na tym klubowym wieczorku i... nie weszłam do środka. Uciekłam, jak nastolatka, a przecież mam już prawie 30 lat.

Już sobie wyobraziłam, jak wszyscy się bawią, a ja siedzę. Wyobraziłam sobie, jak inne są pięknie ubrane, a ja w spódnice i białej bluzce. No i nie pamiętam kiedy tańczyłam, i czy w ogóle umiem tańczyć.

Czy z takim charakterem mogę kogoś poznać?

Powinłam w domu siedzieć i nawet o tym nie marzyć. A tak naprawdę, to jestem zła na siebie. Była koleżanka i opowiadała mi, że nikt nie siedział, nawet pani z ręką w gipsie. Że wszyscy byli skromnie ubrani i bawili się bez żadnych kompleksów. Nawet osoby starsze ode mnie.

Ale ze mną jest tak zawsze. Ile listów dostaję (bo ciągle z kimś koresponduję), umawiam się (ileż już miało być spotkań) i... nie idę. Coś mnie trzyma, paraliżuje, wiem na pewno, że on się rozczaruje, jak mnie zobaczy. Postanowiłam jednak za wszelką cenę (nie, nie chcę już siedzieć w domu) przyjść na styczniowy bal. Co mi tam! Raz zobaczę, jak to jest ze mną naprawdę. Może jednak ktoś mnie zauważy?

Stokrotka
spod Łomży

OFERTY

Kawaler (36/175) szczupły szatyn, wykształcenie średnie, posiadam

własny samochód. Jestem z natury romantykiem, lubię dobrą książkę, film, długie spacer. Poznam Panią, szczupłą o miłej aparycji i podobnych zainteresowaniach, stanu wolnego do lat 32. Mile widziane zdjęcie.

Rak

Wysoki (lat 48), szczupły, śniady z Łomży. Poznam Panią, ładną, uczuciową, lubiącą długie spacer. Cenię przyjaźń, wzajemny szacunek. Uwielbiam przyrodę, książkę, dobrą muzykę. Mile widziane zdjęcie.

Paweł

Jeżeli czujesz się samotna i nie przekroczyłaś 40 lat, napisz do Wodnika z miasta blisko Łomży.

Andrzej

Mam 35 lat, nie palę i nie nadużywam alkoholu. Chciałbym poznać Panią (z minimum średnim wykształceniem), może być z dzieckiem (także niepalącą i niepijącą).

Stanisław
z łomżyńskiego

Sympatyczny 22-latek z poczuciem humoru, lubiący dobrą muzykę, długie, romantyczne spacer. Cenię miłość i szczerość. Chciałbym poznać romantyczną dziewczynę, której tak samo jak mi dokucza samotność.

Jacek Pilch
Os. Tysiąclecia 64/9
31-610 Kraków

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



GRAJDOŁ NAD GRAJDOŁEM

Po raz kolejny miasto Kolno i jego rejon dostały kosza w sprawie utworzenia Sądu Rejonowego w Kolnie. Informacja jak każda inna. Tu gdzieś się coś łączy, tam dzieli. Jeden polityk chce powiatów, drugi gmin i każdy ma w tym interes. Ja osobiście nigdy jeszcze na tym nie skorzystałem. Gdy były powiaty, byłem zbyt młody, aby odczuwać, czy żyję w tym czy innym organizmie politycznym. Jednak już jako nastoletni chłopiec zauważyłem, że jeden grajdoł rozwija się kosztem drugiego grajdołka, że z każdą błahą sprawą muszę jechać do tego ważniejszego, podczas gdy mam przecież u siebie i administrację państwową, i lokalną. Kompletna paranoja. W blisko 15-tysięcznym mieście była Komenda Rejonowa. Ale co tam: przenosi się większość policjantów do Łomży i stamtąd mają nas strzec. I strzegą: w tamtym roku 3 razy byłem okradziony; nic nie odzyskałem, choć w pierwszym przypadku złapano złodziei, którzy dziś chodzą po ulicach, śmieją mi się w nos, robią zakupy w mojej firmie (papierosy Marlboro i jakieś inne lepsze kaski). W Kolnie robi się komisariat z dwuosobową obsadą na noc. Gdy policjanci przymkną jakiegoś pijaczka, muszą go pilnować. „Na mieście” i w jego zaułkach korzysta się w tym czasie z dobrodziejstw, jakie niesie ze sobą wolność i demokracja. Demokracja w tym znaczeniu, że gdzieś tam ma się więcej głosów, a tutaj

więcej pary w mięśniach albo koalicję do pomocy w postaci łomu lub jakiegoś przedłużenia ręki. Wielu moich znajomych już w ogóle nie zgłasza kradzieży lub wypicia szyby w samochodzie, bo sprawa będzie się ciągnąć, a nie daj Boże znajdą sprawcę. Wtedy sobie pojedziesz do Łomży i posiedzisz na korytarzach prokuratur i tamtejszego sądu. Nie mogę tego pojąć. Przecież te dwa grajdołki i tak będą odrębnymi organizmami: to będzie powiatem i tamto będzie powiatem. Tu jedno kino, tam jedno kino. Czym my się, do cholery, różnimy? Chyba tylko tym, że Łomżyniakom bliżej, ale ja przecież także płacę podatki i nie chcę tracić całych dni na załatwianie spraw poza moim miastem. A co ma powiedzieć rolnik z Ksebek, Łachy lub Zimnej?

Ale co to obchodzi, z całym szcunkiem, Pana prezesa Sądu Wojewódzkiego. Po odmowie utworzenia sądu w Kolnie prezes oświadczył, że sprawy kolneńskie to tylko 10 proc. spraw trafiających do sądu w Łomży. A ile ludzi umęczonych całodziennym wydeptywaniem, przebywających po 60 i więcej km, aby posiedzieć u Pana w korytarzu? Już tow. Gierek żywił nas procentami. Od 1989 roku miało być inaczej. Mielśmy nie być bezwolną masą procentową, tylko „podmiotowym” człowiekiem, a tymczasem jak jest, każdy widzi. Raz Pan oświadcza, że nasze sprawy (Kolno) to nic. Następny razem mówi Pan, że Pański Sąd Rejonowy w Łomży jest największy w województwie i ma straszne problemy lokalowe. Urząd rejonowy i lokalne władze w Kolnie chciały ulżyć temu tworowi, jakim jest Sąd Rejonowy w Łomży dla miasta Kolna. W Kolnie jest lokal i znalazłyby się inne rzeczy i środki. Doskonale Pan wie, że prędzej czy później i tak ilość spraw maleć nie będzie i będziemy musieli się rozstać. Ale Pan chce mieć dużo, bo Pan dostanie obiekt po ZOZ przy Zambrowskiej.

Tak to mała notatka w „Kontaktach” o tym iż sądu w Kolnie nie będzie wzburzyła we mnie krew i muszę się wygadać. Myślę, że w sprawach istotnych, bo dotyczących nas wszystkich, naszych małych ojczyzn.

Z rozmów z kolegami, z historii swego regionu wiem, że z Łomżą nie mieliśmy wiele wspólnego. Kiedyś car bratał nas gubernią, a potem Gierek województwem. W obu przypad-

kach było to wysysanie tej ziemi, prądem silniejszych. Pocieszam się jednak, że nadchodzi kres. Wy będziecie stanowili swoją Ziemię Łomżyńską, a my Kolneńską, samorządną, bez łomżyńskiej kurateli i ograniczenia naszych możliwości. Naprawdę damy sobie radę bez wspaniałomyślniej opieki województwa. Symbolem tej opieki niech będzie ulica Sportowa w Kolnie (droga wojewódzka).

J.D.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

P.S. Grajdoł — nie znaczy nic pejoratywnego; ot, nazwa jak każda inna.

WOJEWODA O SZPITALU

Pragnę poinformować Czytelników, że Urzędu Wojewódzkiego do żadnych redakcji pism nie były przekazywane informacje o budowie szpitala, które upoważniałyby do takiej konkluzji, jaką zawiera notatka w „Śpięciach” („Kontakty” 49/95). Z uwagi na powszechne zainteresowanie stanem zaawansowania prac na Szpitalu będę wdzięczny za publiczne podzielenie się na łamach tygodnika doświadczeniami i przemysleniami po półrocznym okresie realizacji programu „Szpital”.

Czy sytuacja na Szpitalu obecnie jest porównywalna z tą sprzed roku? Jest ona diametralnie korzystniejsza. To, że łomżyńscy posłowie pomogli przywrócić wnioskowany przeze mnie termin zakończenia Szpitala zawdzięczało zainwestowaniem 203 mld starych złotych. Był to rekordowy rok, jeśli analizujemy poziom nakładów i postęp prac na Szpitalu. Bardzo trudnym zadaniem będzie naświetlenie nieprecyzyjnych zapisów, jednak po ostatnim spotkaniu z parlamentarzystami wierzę, że jest to możliwe i zakończy się powodzeniem Łomży. Swoją pomoc zadeklarowały centrale związków zawodowych i samorządów działających w łomżyńskiej służbie zdrowia.

Mam już sygnały o zainteresowaniu sprawą Szpitala w Łomży dwu Komisji Sejmowych: budżetowej i zdrowia. Sami posłowie twierdzą, że przy dyskusji o kształcie budżetu dla Łomży nie wiążą ich wytyczne resortu w sprawie planowania budżetu. Podobnie twierdzą związkowcy, którzy na początku roku zapewniono o wiarygodności deklaracji w załączni-

ku nr 6 do ustawy budżetowej na ten rok. Stan zaawansowania budowy jest, po zainwestowaniu 200 mld starych złotych, argumentem sprzyjającym egzekwowaniu zapowiedzianych na 1995 r. kwot. Rok temu uzasadniałem sens kończenia w 1995 r. przy zadeklarowaniu własnych 100 mld starych złotych. Moje zdeterminowanie w tej sprawie pozwoliło uzyskać zgodę, aby dokończyć tu całe 22 mld z pierwszej korekty budżetu na 1995 r. W trakcie roku były kolejne dwie korekty (31,5 mld, 50 mld). Jeśli obecna batalia w komisjach sejmowych zakończy się pomyślnie i będą zrealizowane tegoroczne deklaracje z ustawy, to w 1996 roku utrzymanie proponowanego wkładu budżetu (bez wydatków na Szpital) w województwie spowoduje odczuwalną pomoc w powszechnym zadaniu — drogownictwo w gminach.

Sytuacja jest zdecydowanie korzystniejsza, bo zna ją komisja sejmowa, oceniająca zaawansowanie podobnych inwestycji. Korzystne jest to, że CUP podzielił moją skalę przeszacowania wartości obiektu w budowie i zarekomendował to Ministrowi Finansów. Kwestie te wzbudzały zbieżne emocje i chyba należało do nieistniejących. Problematykę Szpitala zna każdy z 3 szefów resortów (MF, MZ, CUP). Jako jedyny przypadek podaję, że łomżyński pakiet „projekt budżetu” był osobiście doręczony przez mnie wraz z kompletem dokumentów o stanie zaawansowania budowy Szpitala w czasie, kiedy możliwe były konsultacje na linii resort finansów — wojewoda. Argumentem w rozmowach dziś są również takie fakty, jak kolejne nowo oddane przychodnie i poradnie, kolejne specjalistyczne zakłady.

Argumentem jest również nasz zamiar rozruchu przy obecnym stanie zatrudnienia. Pogłębiona analiza sytuacji pozwala twierdzić, że program „Szpital” jest realizowany wyjątkowo odpowiedzialnie i skutecznie. W tej ocenie zawiera się uznanie dla wszystkich, którzy poparli i z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w moim programie, przyjętym w maju 1994 roku.

Dziękuję wszystkim, którzy odpowiedzialnie i obiektywnie przedstawiali problem na łamach prasy, w radio, TV.

Mieczysław Bagiński
wojewoda

Adopcje po nowemu

Zaistniała nowa szansa dla dzieci, których przyszłość blokowała zła wola naturalnych rodziców: 19 października w Kodeksie Rodzinnym zmieniły się przepisy prawa adopcyjnego. Odtąd Sąd może orzec adopcję bez zgody rodziców, jeśli ich odmowa jest sprzeczna z dobrem dziecka. Wzrosła też uwaga skierowana na samo dziecko: jeżeli ukończyło 13 lat, potrzebna jest także jego zgoda. Młodsze dzieci mają również prawo wypowiedzieć opinię na ten temat przed Sądem. Z chwilą uzyskania pełnoletności natomiast zyskują prawo wglądu do swoich akt w Urzędzie Stanu Cywilnego.

— Nie jestem optymistką, jeżeli chodzi o zastosowanie nowych przepisów przez sądy — wyznaje Bożena Jabłońska, kierownik Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Łomży. — Jak dotąd w każdym przypadku postępowania o pozbawienie władzy rodzicielskiej, Sąd daje szansę przede wszystkim rodzicom. Nawet gdy odpowiadają karnie za znęcanie się nad swoimi dziećmi, nawet w przypadku zabójstwa córki, musieliśmy długo czekać na pozbawienie władzy rodzicielskiej. A sprawa była ewidentna. Czekaliśmy też maluchy, choć miały możliwość szybkiej adopcji, odreagowania przeżyć z domu rodzinnego.

Są i „banalne” przykłady: matka nie wyka-

zywała żadnych zainteresowań swoim dzieckiem w domu dziecka. Z chwilą, gdy miało pójść do rodziny zastępczej, nie wyraziła zgody. Zaprezentowała przed sądem nawrót uczuć macierzyńskich, obiecywała, że będzie się nim zajmować, odwiedzać, zabierać do domu na święta i wakacje. Dziecko pozostało pod państwową opieką; mija kolejny rok, jest coraz starsze, jego szanse na adopcję maleją. Matka? Trudno uchwytne, skończyło się na deklaracjach.

Czy należało dać wiarę jej obietnicom, skoro dotąd (kilka lat) nie znalazła czasu i miejsca w swoim sercu dla swego dziecka?

W 1995 roku do Sądu Rejonowego w Łomży wpłynęło 27 wniosków o pozbawienie władzy rodzicielskiej.

— Średnio pół roku czeka się na orzeczenie — mówi kierownik Ośrodka. — Można by wydawać orzeczenia w trybie tymczasowym, by dziecko jak najszybciej trafiło do normalnej rodziny.

— Są naciski Ministerstwa Sprawiedliwości, by sprawy adopcyjne były rozpatrywane bez

zwłoki, ale szczególnie wnikliwie — komentuje Joanna Rawa, prezes Sądu Rejonowego w Łomży. — Pośpiech jest złym doradcą. Zwłaszcza, jeżeli to dotyczy adopcji zagranicznych (mamy takie, szczególnie do Francji). Natomiast rozstrzygnięcie odnośnie władzy rodzicielskiej przeciąga się często niezależnie od Sądu: matka „poszła w świat”, nie zostawiając adresu. Poszukiwanie się przedłuża, sprawa się przeciąga.

W 1994 roku 12 rodzin zgłosiło chęć adopcji. W tym 22 rodziny. Zgłaszają się także samotne matki.

— Mają szansę otrzymać dziecko — mówi Bożena Jabłońska. Nie ma przeciwwskazań. Nawet 45-letnia samotna kobieta może adoptować syna, czy córkę tyle, że starszą. Tak, by mogła jej zagwarantować doprowadzenie do pełnoletności.

Dzieci wciąż przybywa, domy dziecka zaczynają mieć także problemy finansowe. Piętrzą się akta w Sądzie Rodzinnym.

Czy te sprawy nie powinny mieć, przynajmniej tutaj, terminowego pierwszeństwa? Każdy miesiąc, kwartał, jest ważny dla dziecka pokrzywdzonego przez los.

HANNA WRZOS

„OSTATNIE TCNIENIE” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Scott McGinnis. Występują: Joanna Pacuła i Robert Patrick.

Joanna Pacuła, jedyna polska aktorka, która przebiła się w Hollywood, gra w zrzęcznie wyreżyserowanej sensacji. Stara legenda znanego z okrucieństwa i zdrajcę przetrwałego szczepu głosi, że umierający wojownik wraz z ostatnim tchnieniem przekazuje duszę swemu następcy. Jeden z bogatych przedsiębiorców, który walczy o przetrwanie, chcąc zdobyć dalsze cenne tereny, wypędza plemię z ich odwiecznych ziem i morduje ich wodza. Nie wie, że tym samym rzuca wyzwanie losowi i przetrzaskaniu. Wódz bowiem przekazuje swoją okrutną duszę następcy. Jest on również obdarzony żądzą zjadania ciał zamordowanych ludzi. Jedyną osobą, która jest w stanie przerwać kłótnię wodza jest młoda kobieta.

„OJCOSTWO” — psychologiczny, prod. USA. Reż. Darrell James. Występują: Patrick Swayze i Jane Ladd.

Patrick Swayze gra drobnego rzezimieszka, Jacka Charlesa. Jego życie całkowicie się zmienia, gdy powraca do swoich opuszczonych wcześniej dzieci. Początkowo trudno jest Jackowi przystosować się do nowej sytuacji, ma szereg problemów, jest bliski zniechęcenia. Gdy władze chcą mu zabrać dzieci i umieścić w sierocińcu, walczy o przyznanie mu prawa do opieki nad nimi.

„CHŁOPI” — dramat, prod. polskiej. Reż. Jan Rybkowski. Występują: Władysław Hańcza, Emilia Krakowska, Krystyna Królówna.

Kinowa wersja serialu telewizyjnego, opartego na powieści Władysława Pajasa. Powtórka dla licealistów.

„PIĘKNA I BESTIA” — bajka, prod. USA. Występują: Klaus Kinski i Jennifer Beals.

Dwie klasyczne bajki dla dzieci na jednej kasecie: „Kopciuszek” oraz „Piękna i bestia”.

„PODNIĘTY DETEKTYW” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Robert Swickard. Występują: John Denver i John Rhys-Davies.

Jim Clayton porzucił służbę w FBI i za radą swego przyjaciela wyjechał na Alaskę, gdzie czeka na niego praca w małym towarzystwie lotniczym. Wbrew pozorom opowieściom przyjaciela, Północ nie jest przyjazna dla obcych. Ludzie są nieufni, a interesy nie idą najlepiej. Jim Clayton dostaje propozycję przemycenia alkoholu, ale ją odrzuca. Podobnie zachowuje się jego przyjaciel, który nie wraca z rejsu samolotem. Jim Clayton podejmuje się śledztwa.

Wszystkie filmy proponuje wypożyczalnia filmów video „DEDA”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STANISŁAWSKA, kawiarnia „Doris”.



Opowieści kapliczne

13

Dobrzyjałowo, to miejscowość, której historia sięga 1409 roku. Wtedy to książę mazowiecki Janusz I obdarował ziemią, zwaną Dobrzyjałowo, Stanisława z Cedzyna. Już w 1425 r., dzięki biskupowi Jakubowi z Korzkwi, wieś została parafią. O bogatej przeszłości wsi świadczą liczne zabytki: kaplica cmentarna i kościół parafialny z XIX wieku, pozostałości dawnego młyna wodnego.

Ciekawym przykładem ludowej sztuki sakralnej jest przy-

drożna murowana kapliczka z wizerunkiem Matki Bożej. Znajduje się ona na posesji państwa Sakowskich. Wystawił ją pan Zygmunt Sakowski w 1964 roku. Została zbudowana na intencję dobrego wychowania i pomyślności dzieci fundatora. Na kapliczce znajduje się napis, niestety, już zatarty i nikt nie pamięta jego treści.

opracowali
uczniowie klasy VII
SP w Dobrzyjałowie

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER Osobowości małżeńskie

David Field jest doświadczonym doradcą małżeńskim i rodzinnym. Udziela odpowiedzi na pytania zadawane przez małżonków.

Doradza, jak można nauczyć się lepszego porozumienia, jak rozładować napięcia, jak okazywać więcej ciepła.

Jego książka jest pełna mądrych i głębokich prawd o miłości. Wymienia siedem odrębnych typów małżeńskich. Pomaga lepiej zrozumieć zachowanie partnera i umiejętnie rozwiązywać konflikty, pełniej przyjmować miłość małżonka i radować się związkiem.

W rozdziale trzecim Field zwraca się do czytelników: „Rozdziały poświęcone poszczególnym typom małżeńskich osobowości należy czytać z otwartym umysłem.

Czytanie o każdej kategorii, a następnie decydowanie, którą chcemy być, nie ma sensu.

Musicie odkryć, jaki typ osobowości posiada wasze małżeństwo.

Istotne jest, aby zaakceptować swój typ małżeńskiej osobowości zarówno z jej przyjemnymi jak i nieprzyjemnymi stronami, bowiem jest to punkt wyjścia do poprawy związku.”

W tym samym rozdziale wyjaśnia: „Dysponując ograniczoną ilością miejsca nie mogę opisać każdej kategorii tak szczegółowo, by pasowała do każdego związku.

Jednak, gdy będziecie czytali o każdym z rodzajów małżeńskich osobowości, znajdziecie dość informacji wyraźnie wskazujących, które z nich najlepiej pasują do waszego związku.

Abym pomóc ci w dokonaniu właściwego wyboru wyliczyłem prawie wszystkie negatywne cechy każdej osobowości. Nie każde małżeństwo posiada je wszystkie, nie wszystkie one są równie poważne. Lecz jeśli ich nie skorygujemy, prawdopodobnie ulegną pogorszeniu.”

David Field wymienia kilkanaście typów małżeństw. Jednym z nich jest małżeństwo pozorów. Autor pisze: „W małżeństwie pozorów jest pewna siła związana z jego strukturą. Chociaż pomiędzy Panią i Panem Pozornymi mało jest uczuciowej wymiany, zachowują strukturę małżeńską dla siebie i dzieci. To dostarcza dzieciom poczucia bezpieczeństwa i porządku w rodzinie. Trudno znaleźć by było jakieś inne silne strony tego związku, bowiem istota małżeństwa pozorów polega na braku jakiegokolwiek istotnej więzi.

Nieobecność emocjonalnego przyciągania jest główną słabością małżeństwa pozorów. Pewnie, że małżeństwo nie opiera się wyłącznie na romantycznych uczuciach, lecz w przypadku braku więzi emocjonalnych i romantycznych uczuć podminowuje się zdolność partnerów do posiadania „realnego”, a nie sztucznego małżeństwa.”

Książka zawiera kwestionariusz oceny stanu małżeństwa, który przygotowano aby pomóc w dokonaniu jego oceny.

David Field: „OSOBOWOŚCI MAŁŻEŃSKIE”, przełożył z języka angielskiego Zbigniew Kościuk, Oficyna Wydawnicza „Logos”, Warszawa 1995, s. 217.

Bajeczne rośliny i kwiaty, martwą naturę i pejzaże prezentują prace Anny Hankowskiej z Zambrowa. Autorka jest absolwentką trzyletniej łomżyńskiej filii WSP w Olsztynie, gdzie ukończyła wydział wychowania plastycznego. Obecnie studiuje na pią-

Kompozycje z Zambrowa

tym roku plastykę w Instytucie Wychowania Artystycznego przy UMCS w Lublinie, w pracowni malarstwa prof. Mariana Stelmaska.

Ekspozycja, zorganizowana w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży, jest jej pierwszą wystawą indywidualną. W Lublinie brała udział w zbiorowej prezentacji malarstwa.

W Łomży wystawiła dwadzieścia prac malarskich wykonanych w technice mieszanej: gwasz, farba olejna i pastel. Ich treścią są tematy i motywy często wykorzystywane: pejzaż, roślinność, elementy martwej natury. Jednak sposób ich prezentacji jest próbą innego spojrzenia i efektem twórczych poszukiwań. Oryginalne zestawienia martwych przedmiotów: butelki, parasolki, koszyka z jarzynami, z wyciszonym i spokojnym tłem tworzą ciekawe kompozycje. Efektowne są także prace, przedstawiające fragmenty egzotycznego lasu z baśniową roślinnością.

Z wszystkich prac bije nastrojowa, bardzo spokojna tonacja. Odcienie granatu, ciemnej zieleni i fioleto rozjaśniają srebrzyste refleksy i pojedyncze promyki światła, co w efekcie tworzy dekoracyjne i subtelne przedstawienia. (m)

Dar Boży

Powstaje z łanów zbóż
srebrnozłoty, dar Boży — chleb.
Piastują go ręce kapłana.

Gdy przeistoczy się
w prawdziwe Ciało Jezusa
staje się pokarmem
ludzkich dusz,
Eucharystią w jaśniejącej
jak słońce Monstrancji.

Kwiaty pochylają przed Nią głowy,
drzewa śpią szczerym złotem,
a wierny lud
jak chór aniołów
śpiewa dziękczynną pieśń
„Ciebie wielbi ziemia cała”.

Wiersz „Dar Boży” Jadwigi Solińskiej z Wąsoszki został nagrodzony na VI edycji ogólnopolskiego konkursu poetyckiego „O pajdkę chleba razowego”. Konkurs zorganizowała parafia św. Brata Alberta w Puławach.

„Byłam w Puławach. Przeżyłam piękne chwile podczas biesiady literackiej. Nagrody wręczał ksiądz biskup lubelski Ryszard Karpiński. Laureaci sami czytali swoje utwory. Ja również. Największym wrażeniem jest dla mnie to, że wśród osób z Lublina, Gliwic, Katowic, Puław oraz Pretorii (Afryka), Rzymu, Niemiec, byłam ja z Łomżyńskiego.”, napisała w liście do redakcji pani Jadwiga.

Warto dodać, że na konkurs wpłynęło 506 prac z różnych miast Polski oraz z Australii, Niemiec, Włoch, Pretorii.

Pani Jadwidze Solińskiej, która swoją twórczością poetycką i wycinankarską rozświeca Łomżyńskie, serdecznie gratulujemy. (m)





KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

• W Zambrowie na ul. Kościuszki Bogumiła J. z Koskowa (gm. Stary Lubotyń woj. ostrołęcki) została nagle uderzona w tył głowy przez jedną z idących za nią czterech dziewczyn w wieku 16-18 lat. Pozostałe unieruchomiły kobiecie ręce, a następnie przeszukały kieszenie i ograżyły z 20 zł.

• W Konarzycach (gm. Łomża) młody mężczyzna w kominiarce wszedł do sklepu łomżyńskiego GS „Sch” i grożąc pistoletem zażądał od ekspedientki Teresy M. pieniędzy. Nie było ich w kasie, więc na szczęście zadowolił się butelką wina wartości 7,20 zł.

• W Kupiskach Starych (gm. Łomża) trzech nieznani sprawcy pobili na podwórzu właściciela posesji Waldemara S., a następnie okradli z 400 zł. Wobec 30-letniego Edwarda D. z Łomży, podejrzanego o współudział w rozboju, prokurator zastosował dozór policji.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

• W Łomży na targowicy miejskiej przy ul. Nowogrodzkiej, podczas kontroli łady Wiktora Sz., obywatela Białorusi, policjanci znaleźli 12 litrów spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy.

• W Stawiskach, podczas kontroli drogowej łady, policjanci ujawnili 10 litrów wódki bez znaków skarbowych akcyzy. Alkohol przewoziła Lidia D., obywatelka Rosji.

WYPADKI DROGOWE

• W Gosiach Małych (gm. Kołaki Kościelne) kierujący volkswagenem Witold K. z Gosi Dużych (gm. Kołaki Kościelne), nie zachował należytej ostrożności na nie strzeżonym przejeździe kolejowym i wjechał pod pociąg towarowy. W wyniku zderzenia kierowca samochodu doznał obrażeń ciała.

• W Rogienicach Wielkich (gm. Mały Płock) kierujący oplem Jarosław Ch. z Łomży potrafił Janusza Ł., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.

• W Konopkach (gm. Grajewo) Zygmunt C. z Grajewa potrafił 7-letniego Artura O., który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko doznało obrażeń ciała.

• W Grajewie na ul. Piłsudskiego kierujący wartburgiem Andrzej K., miejscowy, wpadł w poślizg i uderzył w ogrodzenie. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali pasażerowie Józef M. i Janusz K.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W nieznane odjechał fiat 125p Stanisława J. i fiat 125p Bożeny B. z Łomży.

• W Łomży z zakładu tapicerskiego Krzysztofa W. ktoś ukradł 4 pistolety pneumatyczne, elektryczną maszynę do krojenia materiału i 100 metrów tkaniny. Straty 5300 zł.

• Z Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach Piankach przepadł telewizor, magnetowid i 35 kaset wideo. Straty około 2000 zł.

• W Kolnie z hurtowni artykułów spożywczych Jana S. ktoś ukradł sprzęt komputerowy. Straty 15 tys. zł.

• W Łomży z piwnicy Elżbiety K. przepadły urządzenia stolarskie wartości 1500 zł.

• W Łomży na ul. Przykoszarowej patrol policji zatrzymał Andrzeja W. z Łempic (gm. Ciechanowiec) oraz Arkadiusza D. i Piotra O. z Zielonki, którzy włamali się do poloneza Zygmunta K. i ukradli radiomagnetofon wartości 600 zł.

• W Łomży z mieszkania Krystyny W. przepadło 40 kaset wideo wartości 240 zł.

• W Rajgrodzie z mieszkania Aleksandra M. ktoś ukradł 50 zł i 300 dolarów.

• W pobliżu Gutek (gm. Szczuczyn) kierujący volkswagenem Raimondas J., obywatel Litwy, wpadł w poślizg, zjechał do rowu, gdzie samochód wywrócił się na dach. Pozostawił pojazd w tym miejscu, co wypatrzył jakiś złodziej.

• W Łomży z hurtowni Adama K. zniknął telefon komórkowy wartości 450 zł.

INNE

• W Brulinie (gm. Śniadowo) na poddaszu powiesił się 46-letni Kazimierz B.

• W Łomży w mieszkaniu Wiesława C., podczas libacji alkoholowej, zmarła nagle 43-letnia Krystyna G. (bez stałego miejsca zamieszkania).

• W Jabłonce Świerczewie (gm. Wysokie Mazowieckie) w zamkniętym od wewnątrz mieszkaniu znaleziono zwłoki 47-letniej Marianny M. Na głowie denatki stwierdzono ranę tłuczoną.

• W Kolnie 17-letni Robert K. z broni palnej własnej produkcji strzelił nabojem myśliwskim w okno swojego domu, a następnie oddał kilka strzałów na podwórzu. Prokurator zastosował wobec chłopaka dozór policji.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 36-letniego Klausa J., obywatela Niemiec, podejrzanego o przewożenie w Stawiskach z Dariuszem K. z Gliwic (woj. katowickie) 641 kartonów papierosów „West” bez znaków skarbowych akcyzy.



CIECHANOWIEC

• Ponad 20 większych inwestycji związanych z infrastrukturą techniczną miasta realizowanych było w tym roku. Przeznaczone na nie zostało pół budżetu: 15 miliardów starych złotych. Spora część pieniędzy „wychodzona” została przez samorząd w funduszach ochrony środowiska, instytucjach drogownictwa. Wiele z zadań będzie kontynuowanych w przyszłym roku, ale poziom inwestycji zależeć będzie od kosztów utrzymania szkół podstawowych.

GRAJEWÓ

• Szkoły w Wierzbowie, Białaszewie i Danówku pokazały się z najlepszej strony w czasie przeglądu dorobku kulturalnego gminy. W zorganizowanej po raz pierwszy imprezie udział wzięło 16 zespołów i solistów w kategorii muzycznej, wokalne i taneczne. W przeprowadzonym równolegle przeglądzie miejskim najwięcej nagród zebrały zespoły działające przy Miejskim Domu Kultury oraz zespół teatralny ze szkoły Podstawowej nr 1.

KOLNO

• Ponad 70 milionów starych złotych zebrali pracownicy oddziału wewnętrznego Szpitala Rejonowego wśród firm, instytucji i mieszkańców miasta. Pieniądze posłużyły poprawie warunków pracy lekarzy i pielęgniarek tego oddziału. Większość pracy wykonali oni własnoręcznie.

• Sejmik Samorządowy województwa poparł kolejną fazę starań Kolna o odwołanie instytucji wymiaru sprawiedliwości: sądu rejonowego, prokuratury i komendy policji.

SZCZUCZYN

• Aż 48 procent budżetu miasta i gminy Szczuczyn pochłonęły wydatki związane z oświatą w pierwszym roku administrowania szkołami przez samorząd.

TUROŚL

• Program budowy ośrodków rekreacyjno-zdrowotnych zaczyna realizować Związek Gmin Kurpiowskich „Puszcza Zielona”. Jedną z baz wypoczynku w nie skażonej naturze zlokalizowana będzie w gminie Turowie. Związek w większym niż dotąd zakresie zamierza wykorzystywać możliwości turystyczne.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Rada Miejska podjęła decyzję o przekształceniu komunalnego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w jednoosobową spółkę miasta. Przekształcenie pozwoli firmie występować jako samodzielny podmiot i ubiegać się o kredyty na własne konto. Największy w regionie północno-wschodnim producent win owocowych (PPOW) produkuje 30 różnych asortymentów przetworów) po raz pierwszy od dłuższego czasu zaczął wypracowywać zyski. Radni Wysokiego Mazowieckiego nie wykluczają, że w przyszłości może dojść do całkowitej prywatyzacji przedsiębiorstwa. Raczej nie ma szans pomysł sprzedania przedsiębiorstwa spółce pracowniczej (zbyt duża wartość majątku), ale może pojawić się inwestor strategiczny. Jednym z większych problemów PPOW jest walka z konkurencją małych rozlewni win, często działających w „szarej strefie”.

ZAMBRÓW

• W 20 z 73 budynków komunalnych Zarząd Mienia Komunalnego wykrył przypadki korzystania z energii elektrycznej z pominięciem liczników. Lokatorzy (głównie parterów i ostatnich pięter) podłączali się do źródeł prądu w piwnicach i na strychach. Właśnie zbyt wysokie rachunki za oświetlenie tych pomieszczeń doprowadziły kontrolerów na trop. Na współdziałanie uczciwych lokatorów ZMK mógł również liczyć po ogłoszeniu, że rachunki zapłacone będą przez wszystkich po równo. Jako zabezpieczenie przed procederem władze miejskie postanowiły zastosować urządzenia oświetleniowe w pomieszczeniach gospodarczych zasilane mniejszym napięciem niż normalnie stosowane.

GIEŁDA ZAWODÓW

Giełdę zawodów organizują w Wysokim Mazowieckim Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna wspólnie z Rejonowym Urzędem Pracy. Podobne imprezy odbyły się już przy dużym zainteresowaniu młodzieży szkół średnich i podstawowych w Łomży i Zambrowie. W Miejskim Domu Kultury 14 (godz. 10.00-16.00) i 15 grudnia (godz. 9.00-14.00) będzie można spotkać się z przedstawicielami około 30 zawodów, zapoznać się z materiałami przygotowanymi przez szkoły i Urząd Pracy oraz zastanowić się nad ofertami, które przygotowują 20 firm państwowych i prywatnych z różnych branż.

EUROPEJSKIE SPOTKANIA MŁODYCH WE WROCŁAWIU

Tysiące młodych ludzi weźmie udział w „Pielgrzymce Zaufania przez Ziemię”, na którą zaprosił Roger z ekumenicznej wspólnoty w Taizé we Francji. Wspólnota powstała w 1940 roku. Należą do niej katolicy i ewangelicy z ponad dwudziestu różnych krajów. Łączy ich wiara w niesienie pokoju, pojednania i zrozumienia ludzkości. Od lat brat Romo, jeden z najwybitniejszych ludzi naszego wieku, zaprasza młodych ludzi do wspólnej kłódnio modlitwy. W tym roku młodzi spotka się we Wrocławiu w dniach 28 grudnia 1995 – 1 stycznia 1996 roku.

Wszyscy, którzy planują wziąć udział w Spotkaniu Europejskim, proszeni są o zgłaszanie się do swojej parafii lub do ogólnopolskiego punktu przygotowań we Wrocławiu: tel. i fax (071) 42-23 lub (071) 72-02-78.

Do Wrocławia będzie możnajechać specjalnymi pociągami z Łodzi, Poznania, Warszawy i Krakowa. PKP proponuje odpowiednie warunki przejazdu także pociągami kursowymi: bilet kupny tylko w jedną stronę (z dołączeniem z otrzymaną od organizatorów „Kartą uczestnictwa” wystarczy, aby 1 stycznia wrócić do domu bez konieczności kupowania biletu powrotnego).

WOLEJBY W MUNDURZE

W sobotę, 16 grudnia, Klub Garncowy w Łomży zaprasza na spotkanie z Reprezentacyjnym Zespołem Artystycznym Wojska Polskiego.

O godz. 11.00 chór Zespołu weźmie udział we mszy świętej w Katedrze, a następnie o godz. 12.00 wystąpi z koncertem „Polskie kolędy”. O godz. 16.00 w Urzędzie Wojewódzkim Zespół przedstawi program estradowy „Gdzie żołnierze śpiewają”.

Geneza zespołu sięga roku 1943, gdy w głębi Rosji powstał teatr wojenny. Tworzyło go lub współtworzyło z nim wielu wybitnych artystów, poetów, kompozytorów, aktorów, dyrygentów, choreografów, solistów m.in. Ryszard Hanin, Władysław Krasnowiecki, Teodor Zieliński, Feliks Parnell, Bernard Ładziński, Bogdan Paprocki, Andrzej Ładziński.

Dzisiaj Zespół tworzą soliści, wokaliści, męski, balet i orkiestra. W jego repertuarze znajdują się pieśni patriotyczne od średniowiecznych rycerskich i religijnych, pieśni powstańcze, legionowo-partyzanckie i ze wszystkich wojen II wojny światowej aż do współczesnych żołnierskich, marynarskich i estradowych. Koncerty zespołu są jednocześnie pokazem mundurów, sztandarów i uzbrojenia charakterystycznego dla różnych epok.

Zespół koncertował m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Chinach wzbudzając wielkie zainteresowanie i podziw publiczności. Za osiągnięcia artystyczne otrzymał wiele nagród i wyróżnień m.in. Komandorski Orderu Polonia Merita z Gwiazdą.

SIATKÓWKA

Dużym sukcesem zakończyła się wyprawa dziewcząt z UKS „Jedynka” i UKS „Dziwiątki” w Łomży na I Mikołajkowy Ogólnopolski Turniej Mini Piłki Siatkowej w Krakowie, rozegrany od 1 do 3 grudnia. Wśród 22 „trójek” z całej Polski dziewczęta „Jedynki” okazały się najlepsze. Siatkarki z „Dziwiątki” zajęły trzecie miejsce. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Anna Ambrożewicz, Joanna Przepiórka i Marta Łaguna. Ich trenerem jest Mirosław Skawski. Natomiast zdobywczy trzeciego miejsca, to Elżbieta Kosakowska, Agnieszka Wyszyńska i Marta Gontarz. Trenują pod kierunkiem Roberta Bielickiego. Ponadto nasze dziewczęta zdobyły jeszcze jedno wyróżnienie: w krakowskim Turnieju Elżbieta Kosakowska okazała się najlepszą rozgrywającą, a Joanna Przepiórka była najlepsza w obronie.

Autorami tych sukcesów, oprócz zawodniczek i trenerów, są rodzice, sponsorzy oraz dyrektorzy obu szkół, Henryk Cieślak i Tadeusz Tomaszewski. Bardzo dobrze układają się współpraca między obiema placówkami: siatkarki jeżdżą na turnieje jednym autokarem, korzystają z obiektów sportowych SP 1.

Łomżyńska siatkówka staje się coraz głośniejsza w kraju. Czas pomyśleć o stworzeniu dobrego zespołu w mieście, co poddamy pod rozprawę władzom sportowym Łomży i województwa.

SZACHY

Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Szachach rozegrane. Najlepsza okazała się drużyna Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży przed zespołem SP 4 Grajewo, SP Górki Sypniewo, SP Andrzejewo, SP Nowa Ruda, SP Osowiec, SP Dąbrowka, SP 4 Łomża, SP Ciechanowiec, SP 10 Łomża, SP 2 Łomża, SP Poryte Jabłoń, SP 1 Kolno i SP Grabowo.

W grupie dziewcząt do 12 lat zwyciężyła Marta Orłowska (SP 9 Łomża) przed Ewelina Misiukanis (także SP 9 Łomża) i Bogusławą Śmiarowską (SP Górki Sypniewo), a w grupie do 14 lat najlepsza okazała się Barbara Śmiarowska (SP Górki Sypniewo) przed Ursulą Tyłewicz (SP Andrzejewo) i Agatą Łoszewską (SP Osowiec). Wśród chłopców do lat 12 zwyciężył Piotr Szymański (SP 4 Łomża) przed Bartoszem Dzięwą (SP 9 Łomża) i Konradem Kilukiem (SP 4 Grajewo), a wśród chłopców do lat 14 najlepszy okazał się Hubert Kiluk przed Radosławem Żebrowskim i Piotrem Piwowarczykiem (wszyscy SP 4 Grajewo).

W Igrzyskach uczestniczyło 21 dziewcząt i 37 chłopców (po 3 najlepszych szachistów z 7 rejonów). Organizatorem turnieju był Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy i UKS „DZIEWIĄTKA” w Łomży. 10 grudnia w Klubie „Seniors” w Łomży rozegrany został kolejny turniej szachowy o Grand Prix Łomży. Zwyciężył 14-letni Wojciech Walewski przed Maciejem Jakubowskim (oba po 10 punktów) i 16-letnim Andrzejem Składanikiem (8 punktów). Wszyscy są zawodnikami Klubu Szachowego „MARATON” w Łomży, który będzie reprezentował województwo w rozgrywkach ogólnopolskich o II ligę szachową seniorów w przyszłym



SPORT

roku. Organizatorem turnieju o Grand Prix Łomży był „Maraton”.

TENIS STOŁOWY

9 grudnia w Gliwicach rozegrany został II Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny Młodzików. Bardzo dobrze spisała się uczestnicząca w nim reprezentantka SKTS Łomża Emilia Borawska, która zajęła 4 miejsce. Emilka jest uczennicą VI klasy Szkoły Podstawowej w Ładach Polnych, gdzie od pewnego czasu prężnie rozwija się ta dyscyplina sportu. Duża w tym zasługa dyrektora placówki i nauczyciela Ryszarda Miłkowskiego.

W nieoficjalnej końcowej tabeli II ligi kobiet w I rundzie rozgrywek Strefy Mazursko-Warszawskiej w sezonie 1995/96 zespół SKTS Łomża zajmuje 4 miejsce (grupa „A”), a w grupie „B” mężczyzn 5. Na 7 znajduje się UKS „Jedynka” Łomża.

TAEKWONDO

Kolejnym sukcesem zakończył się udział zawodników z łomżyńskiego MKS „Medyk” w X Międzynarodowym Turnieju „Park Pokal” Taekwondo, rozegranym w Gaspast Sindelfigen w Niemczech. Mariusz Gawroński i Paweł Samul zdobyli brązowe medale! Obaj są podopiecznymi trenera Jerzego Millera.

ŁOMŻYŃSKA OKRĘGÓWKA NA CENZUROWANYM (2)

ZIEMOWIT Nowogród – 4 lokata. Bilans: 13 pkt (4-1-4) 18:19.

Zespół ambitny, waleczny, grający szybką piłkę. Groźny dla każdego i nieobliczalny. Autor największej niespodzianki jaką była przegrana u siebie z beniaminkiem, FORTUNA 1-5! Wiosną jednak może mieć kłopoty z powodu transferowania do ŁKS Łomża dwóch najlepszych graczy: Roberta Lipińskiego i Andrzeja Zwierciadłowskiego. Na listę strzelców wpisało się 8 graczy. Najlepszy: R. Lipiński (9). Średnia wieku drużyny: 23,47. Najstarszy Jan Gromelski (32); najmłodszy: Mariusz Modzelewski (18). Grało 19 zawodników.

ZNICZ Radziłów – 5 lokata. Bilans: 12 pkt (3-3-3) 19:18.

Potencjał zawodniczy na miarę 1 miejsca w tabeli, w rzeczywistości nie spełnione nadzieje. Trzy kolejne zwycięstwa pozwoliły zachować twarz i szansę na wyższą lokatę wiosną. Być może brak motywacji odbija się na wynikach. Na liście strzelców znalazło się 7 graczy. Najlepszy: Wojciech Kowalski (5). Średnia wieku zespołu: 25,61 lat. Najstarszy: Jerzy Zabielski (37); najmłodszy: Adam Cwalina (19).

BIEBRZA Goniadz – 6 lokata. Bilans: 12 (3-3-3) 26:26.

Zaczęła sezon koncertowo, jak przystało na jubilat, któremu stuknęło 40 lat. Przez dwie rundy liderowała, zaś po 6 rundach była wiceliderem. Potem przyszło załamanie formy i spadek na 6 pozycję. Być może na tych wynikach zaważyła nieobecność w trzech ostatnich meczach bramkostrzelnego Krzysztofa Laskowskiego i zagubienie in-

stynktu strzeleckiego przez najlepszego snajpera w historii klubu, Mariusza Kuczyńskiego, który mimo tego zdobył ich najwięcej, bo 8, co daje mu 4-5 lokatę w klasyfikacji „Kontaktów”. Skład zespołu był stabilny. Wystąpiło 17 graczy, z których Daniel i Maciej Matwiejkowie oraz Adamowie, Stanisławek i Żaliński grali we wszystkich. Średnia wieku zespołu: 25,47 lat. Najstarszy: Andrzej Kobyliński.

SKRA Wizna – 7 lokata. Bilans: 9 20-22 (2-3-4) 19:18.

Do przedostatniej rundy spisywała się bardzo dobrze. Wygrała i zremisowała po trzy spotkania, raz tylko schodząc z boiska pokonana. Prawdopodobnie zmęczenie sezonem sprawiło, że w dwóch ostatnich meczach przegrała dwukrotnie 2-6. Najskuteczniejszym strzelcem był Krzysztof Braczkowski z 9 bramkami, co dało mu 1-3 m na liście najlepszych. Barw drużyny broniło 23 graczy. Najstarszy: Leszek Klepacki (33); najmłodszy: Janusz Samborski (17).

SPARTA Szepletowo – 8 lokata. Bilans 8 (1-5-3) 13:16

Dobre lokaty w poprzednich sezonach i doświadczony skład skłaniały ku twierdzeniu, że drużyna walczyć będzie o szczyt tabeli. Tymczasem sprawiła największy zawód. Tylko jedno zwycięstwo i pięć remisów zdenerwowały trenera, który w dwóch ostatnich meczach sięgnął po juniorów. Punktów to nie dało, ale może to być gwarancją lepszych wyników, jeśli starsi gracze podejmą zdrową rywalizację z młodzieżą. Najlepszy strzelec: Paweł Czajkowski – 6 goli (7-11 lokata). W drużynie wystąpiło 24 graczy. Najstarszy: Mirosław Cieślak (29); najmłodszy – Robert Michalski (15). Średnia wieku drużyny – 21,37 lat.

FORTUNA Andrzejewo – 9 lokata. Bilans: 7 pkt (2-1-6) 19:26

Debiutant. Już przed rozgrywkami dochodziły słuchy, że nie będzie to łatwy przeciwnik. Spotkania ligowe to potwierdziły. Gdy minęła trema, gdy oswojono się ze stylem gry rutynowych zespołów FORTUNA pokazała, że potrafi być groźna nie tylko u siebie, ale i na wyjazdach, odnosząc sensacyjne zwycięstwo w Nowogrodzie. Na pewno wiosną będzie jeszcze lepiej. W rozgrywkach wystąpiło 20 graczy. Średnia wieku: 29,5 lat. Najstarszy, grający trener, Witold Kałuski (43); najmłodszy: Piotr Kałuski (16). Najskuteczniejszy strzelec: Marek Racinski – 6 goli.

VICTORIA Jedwabne – 10 lokata. Bilans: 5 pkt (1-2-6) 12:22

Debiutancki występ po 11 latach przerwy spowodował, że zespół zajął ostatnią lokatę w tabeli. Wynikło to z braku doświadczenia, zgrania i początkowej tremy. Przewyciężenie tego wymaga czasu. W rewanżach zapewne będzie lepiej, tym bardziej, że drużyna prezentuje już niezły poziom. Gra jednak zbyt krótką piłkę, zbyt długo trwa wprowadzenie jej na przedpole przeciwnika. Do tego szwankuje precyzja w strzałach. Stawce strzelców z 3 bramkami przewodzą: Wiesław Trzaska i Waldemar Kosakowski. W rozgrywkach wystąpiło 23 graczy. Najstarszy: Krzysztof Moenke (43); najmłodszy: Artur Śleszyński (16).

HENRYK PESTKA

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczepańska, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/0110

KONTAKTY



— Czy da mi pan jakąś gwarancję na ten worek nasion trawy — pyta rolnik sprzedawcę na targowisku.

— Oczywiście. Jeśli panu nie wejdzie, to proszę ją przynieść i zwrócimy całą sumę!

— Chciałbym papugę, która potrafi mówić.

— Niestety, nie mamy. Ale jest dzięcioł ze znajomością alfabetu Morse'a.

Dowcipy do naszego „Banku” przysłał Stanisław Skrodzki z Łomży. Rewanżujemy się upominkiem. I przypominamy: nasz konkurs na kawał tygodnia nieustannie trwa!

DEBIUT ★ Rafał Bujko ★ DEBIUT



SZABLON — bezmyślnie powtarzany wzorzec. W polityce polega on na rozdawaniu obietnic przed wyborami i przykręcaniu śruby po wyborach.

SZACH — bezpośrednia groźba użycia „haka”.

SZACHRAJ — polityk, który nie tylko nie dotrzymuje obietnic, ale jeszcze wszystkim wmawia, że właśnie je spełnia.

SZACUNEK — uczucie żywione wobec zmarłych.

SZAFOT — miejsce ostatecznego pożegnania się z polityką.

SZAJBA — maksymalne zaangażowanie partyjne.

SZAKAL — wilk, który zszedł na psy.

SZALBIERZ — twórca programów wyborczych.

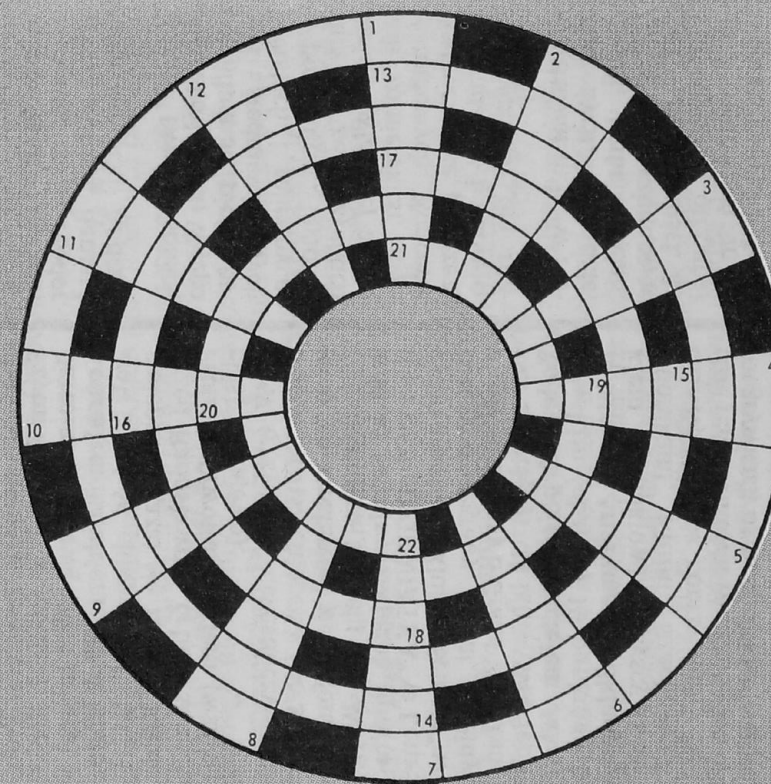
SZALEJ — ulubione ziółko polityków.

SZALENIEC — człowiek decydujący się na karierę polityczną.

SZAMAN — ekspert gospodarczy.

SZAMBO — przeszłość większości polityków, albo całokształt ich obecnych interesów finansowych.

SZAMPAN — ulubiony trunek narodu pity ustami prezydenta L. Wałęsy („Zdrowie wasze w gardło nasze”). Prezydent A. Kwaśniewski będzie robił dokładnie tak samo, tyle że po cichu.



KRZYŻÓWKA KOŁOWA

KOŁOWO: 4) nieprzyjemność, kłopotliwa sytuacja, 10) prawdziwek, 13) publiczna gra hazardowa, 14) przedmiot wykonany szydełkiem, 15) krótka wzmianka w „Kontaktach”, 16) chłodziarka, 17) szminka, 18) potrawa z surowych jarzyn, 19) morze między Płw. Bałkańskim a Azją Mn., 20) wiersz do rozwiązania, 21) twarde włókno otrzymywane z liści agawy, 22) samochód osobowy byłego NRD.

DOŚRODKOWO: 1) młoda, nielotna dzika kaczka, 2) kozacki dowódca, 3) bryłka błota, 4) państwo jak kapełusz, 5) natarcie, 6) obrazek na ciebie, 7) osoba opłacająca weksel, 8) opaska zakładana psu na szyję, 9) w tytule serialu z Hansem Klosem, 10) zbędne obciążenie, 11) gatunek, odmiana, 12) rozmowa dziennikarza. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomży.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 47

Koło: podstęp, książka, planeta, relacja, romanca, szminka, łopata, dracena, tandeta, tartana, tkalnia.

Dośrodkowo: aparat, Kaczor, Werona, parada, domiar, taniec, prałat, klepka, aceton, kaseta, Irmina, zeniec.

Nagrody wylosowali: ANNA CZARNECKA (Nowogród), BOŻENA DOWLASZEWICZ (Zambrów), ALINA GUZ (Nowogród), KAROL HAJDUK (Białystok), KINGA KOTLIKA (Łomża), MARCIN LICKI (Pisz), ANDRZEJ MOCZULSKI (Łapy), EWA NOWACKA (Grajewo), GRZEGORZ ŻYŁKA (Wysokie Mazowieckie).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 48

Poziomo: szturm, napad, korzeń, sierp, dreszcze, Piszczek, tępak, stonka, wywóz, nagana.

Pionowo: szkoda, tercet, rzecznik, danie, Węgry, szczotka, szansa, okrasa, język, parów.

Nagrody wylosowali: MARIA ADAMCZYK (Pisz), MARTA BIELUCH (Zambrów), KRZYSZTOF BULWA (Rabedy), ANNA CZYPISZ (Białystok), DOROTA GARDOCKA (Olszyny), WIKTOR ILCZYK (Łomża), DOMINIK PAJER (Stawiski), BOGDAN STACHURSKI (Góra), KRYSZYNA ZIÓŁKOWSKA (Białystok).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.